Nr 17. Kraków 23 Stycznia — Wtorek. Rok 1872.

CZAS

Czas wychodzi codziennie wieczór (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne.)
Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

Miejscowa w Krakowie: . . . . rocznie złr. 20 — kwartalnie złr. 5 — miesięcznie złr. 2
we **Lwowie**: w Ajencyi „Czasu“ rocznie złr. 21 — kwartalnie złr. 5 c. 25 — miesięcznie złr. 2 —
Pocztą w państwie Austryackiem „ „ 24 — „ „ 6 — „ „ 2 c. 25
„ do Prus i Rzeszy niemieck. „ tal. 15 sgr. 20 „ tal. 4 sgr. „ tal. 1 sgr. 15
„ „ Francyi i Anglii „ fran. 108 „ fran. 27 „ fran. 10
„ „ Belgii, Włoch i Szwajcaryi „ „ 80 „ „ 20 „ „ 7
Listy z pieniędzmi przesyłane być winny *franco* do Administracyi „Czasu“ — **Listy** reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. — **Listów** niefrankowanych nie przyjmuje się.
Rękopisma nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się i niszczone będą.

Prenumeratę przyjmują:
W Krakowie: Bióro Administracyi „Czasu“ przy ul. Różannej w domu pod L. 423; Księgarnie: pp. J. Czecha w Rynku, J. Wilda przy ul. Grodzkiej, Bióro zleceń A. P. Swierczewskiego i Sp. przy ul. Szewskiej N. 207 i handel p. M. Dworskiego w kamienicy ks. Jabłonowskiego w Rynku; tudzież wszystkie Urzęda pocz. austr.
Ogłoszenia (inseraty) wszelkiego rodzaju, przyjmują się za opłatą: za miejsce wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie po 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytości stęplowej po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia. Wypłata w Krakowie.
Prenumeratę i Ogłoszenia przyjmują: we **Lwowie** w Ajencyi „Czasu“ p. *Ant. Piątkowski* przy placu Katedralnym pod L. 31. — W Wiedniu p. *A. Oppelik* Wollzeile 22 i w Pradze Ferdinands-Strasse Nr 38 — Na Francyę i Anglię w Paryżu Wny pułkownik *Winc. Raczkowski*, Rue du Pont de Lodi N 1. — Zaś tylko ogłoszenia: w Wiedniu „Neumarkt Nr 11“, w Hamburgu, Frankfurcie n. M., w Berlinie, w Lipsku, Bazylei (Szwajcarya) i Wrocławiu pp. *Haasenstein* i *Vogler*, w Wiedniu *Z. Kotkowski*, Stadt, Anwinkel N. 3 i *R. Mosse* — w Berlinie. Hamburgu, Monachium i Norymberdze p. *Rudolf Mosse* — w Frankfurcie nad Menem *L. Daube* p. *G.ei Cow.*

Kraków 22 stycznia.

W ogólnych stosunkach politycznych Europy żaden ostatniemi czasy nie zaszedł wypadek, któryby mógł wywrzeć wpływ przeważny na sprawy publiczne. Może główną tego przyczyną jest zajęcie się sprawami przedewszystkiem parlamentarnemi, a osobliwie też budżetowemi, które wyczerpują całą działalność rządów. Pominąwszy bowiem kraje mniejsze, które bierną tylko odgrywać zwykły w polityce rolę, główne państwa europejskie oprócz jednej Anglii zajęte są teraz czynnościami parlamentarnemi. Nie bierzemy zaś tu na uwagę Rosyi, której obcą jest jeszcze ta sfera życia publicznego. Prusy, Francya, Włochy i Austrya skupiły teraz w reprezentacyach swoich całą niemal działalność.

W Austryi parlament nie przystąpił jeszcze do spraw budżetowych, bo ilekroć się zbierze, zaczyna od konstytuowania państwa, a proces ten nieustający świadczy tylko o ciągłej tymczasowości, w jakiej się ta monarchia znajduje. W podobnem położeniu znajduje się także Francya. W Austryi idzie o organizacyę państwa, we Francyi o formę rządu. Tu i tam stronnictwa identyfikują siebie z interesami państwa, a w tryumfie swoim widząc cel dobra powszechnego, mają przedewszystkiem pierwszy na oku, o drugim zapominają, a przynajmniej uważają go jedynie za następstwa pierwszego.

Nie na tem jednak zależą rządy parlamentarne, i nie tak się w systemie parlamentarnym wyraża walka stronnictw. Stronnictwo, które ma władzę, ma ją dla tego, że posiada w ręku środki do sprawowania tej władzy. Żadne z nich nie chwyta się przeobrażenia podstaw państwa albo zmienienia formy jego rządu, a to dla tego, że podstawy te stoją niezachwiane i że forma rządu jest ustaloną.

Austrya do r. 1848 miała takie podstawy; konstytucye nie powinny ich były zmienić, lecz owszem uwzględnić je, pogodzić z instytucyami a raczej instytucye do nich zastosować. Grzech to więc pierworodny, że tak powiemy, który odbija się we wszystkich organizacyach Austryi, we wszystkich experimentach zmierzających do dania jej stałych urządzeń. Podobnie choruje Francya na ciągłe przemiany formy rządu.

Nie idzie za tem, aby wszystko co się stało od lat kilkudziesięciu w obu tych państwach, uznać za niebyłe, bo z historyi nieda się nic wymazać, bo każda epoka zostawia po sobie ślady swego przechodu. Lecz w nowej formacyi należy uwzględnić i pozostałości z przeszłości i nowe potrzeby. Abstrakcyjnie nic się nieda zrobić na model jakiś wzorowy, choćby ten na wystawie powszechnej politycznych fabrykatów otrzymał pierwszą nagrodę. Długi czas takim modelem była Anglia; więc mniej więcej wszystkie konstytucye układano na wzór angielskiej, zapominając, że konstytucya tam opiera się nie na samym systemie izbowym, nie na samej cyfrze parlamentarnych większości, lecz na społecznym ustroju narodu, na instytucyach schodzących aż do ostatnich krańców życia publicznego, a domorosłych i wyrosłych z pnia tradycyi i obyczaju.

A nie same tylko Austrya i Francya przedstawiają taki obraz zapasów stronnictw: Hiszpania i Grecya dostarczały ostatniemi czasy licznych przykładów, świadczących, że nieukończona tam formacya albo chybione przyrodzone cele państwa.

We Francyi można sobie wytłumaczyć, że nie przyszło jeszcze do uregulowania stosunków rządowych; nie skończyła się tam bowiem jeszcze wojna, póki nieprzyjaciel w kraju choćby tylko w charakterze egzekucyi militarnej, mającej wymusić nałożoną karę pieniężną; nie skończyła się tam również rewolucya, która strąciła ostatnią dynastyę, bo istniejąca tam republika stoi tylko faktem a nie ulegalizowana orzeczeniem czy narodu czy jego reprezentacyi, i stoi przedewszystkiem osobą prezydenta. Thiers jest wyrazem formy rządu; z jego upadkiem nastąpiłoby dopiero obwołanie republiki i jej ukonstytuowanie według jakiej dawnej czy nowej normy albo powrót do monarchii, czy to napoleońskiej czy burbońskiej lub orleańskiej. Rząd we Francyi nazywa się Thiers i nic więcej.

Nie ustanawiano we Francyi formy rządu, bo jest nią Thiers; nie określono stanowiska prezydenta Republiki, bo jest nim Thiers. I dla tego prezydent ten jest zarazem ministrem i za wszystkich ministrów działa, a ma też w swoim gabinecie ludzi sprzecznych ze sobą zasad: monarchistów i republikanów czerwonych i bladych, zwolenników doktryn, których ani on podziela ani większość Izby.

Stan ten anormalny, czysto przypadkowy, a utrzymuje się tylko obawą nowej zmiany u jednych, brakiem siły u drugich, wyczekiwaniem u trzecich, więcej jeszcze niż osobistą powagą naczelnika rządu, który sam nie ma wybitnego charakteru: był imperyalistą za Ludwika Filipa, orleanistą za Napoleona III, republikaninem zaś nie był nigdy.

Otóż w upłynionym tygodniu zachwiał się Thiers przez to właśnie, że stanowisko swoje prezydenta chciał wyzyskać aż do narzucenia Izbie swoich ekonomicznych pojęć. Chciał on i tu osobą swoją zastąpić zasadę. Nie wchodzimy dziś w trafność lub mylność jego fiskalnych obliczeń; lecz wystąpienie jego było jeszcze raz dowodem, że Francyą nie rządzą ustawy lecz ludzie, nie zasady lecz fakta. Zachwiał się też Thiers, bo uchwała zgromadzenia narodowego nie odrzucając stanowczo jego doktryny, wyminąć jednak ją postanowiła. Krok ten jest dlatego wielkiej wagi pod względem politycznym, że może przyspieszyć decyzyę co do ustalenia formy rządu i określenia dokładniejszego atrybucyj władz, a przeto otworzyć może pole do nowych zapasów stronnictw, jeźli nie do zmiany dzisiejszego urządzenia Francyi. Podał się do dymisyi Thiers, jak i cały jego gabinet, gdyż, jak to już wykazaliśmy, związał się był z kwestyą, która nie jest konstytucyjną ale ekonomiczną, nie zasadniczą pod politycznym względem, lecz okolicznościową jako kwestya polityczna. Ci, co się obawiają upadku Thiersa, pragną sprowadzić kompromis, utrzymać uchwałę izby, a Thiersa podnieść nową uchwałą zaufania. Będzie to paliatywem, ale nie utrwali formy rządu i nie położy kresu tymczasowości.

KORESPONDENCYA CZASU.

Tarnów 20 stycznia.

(*K.*) Dowiadujemy się z dzienników wiedeńskich, że ministeryum rolnictwa zamierza urządzić kilkanaście szkół rolniczych w Przedlitawii, z których na Galicyę ma przypaść jedna. W tym rozkładzie dostrzegamy, jeżeli nie dawną niechęć, to przynajmniej obojętność centralnego rządu dla Galicyi.

Galicya jest bowiem najobszerniejszą prowincyą Przedlitawii i posiada przeważnie warunki produkcyi rolniczej, a nareszcie w skutku wyjątkowych stosunków może najwięcej zaniedbana, i z tej przyczyny słusznieby się jej należało przynajmniej równe uprawnienie z innemi prowincyami w miarę rozległości, ludności i ponoszonych ogólnych ciężarów.

Nasi delegaci bawiący obecnie w Wiedniu powinniby dołożyć starania, ażeby uzyskać w tej mierze dla naszego kraju sprawiedliwe uznanie.

Od naszych zaś Tarnowskich delegatów, których mamy w Wiedniu czterech, domagamy się, ażeby projektowana dla Galicyi szkoła rolnicza urządzoną była w Tarnowie.

Okolice Krakowa i Lwowa mają już Czernichów i Dublany, a po nich przedstawia się Tarnów leżący prawie w centrum zachodniej Galicyi, jako najwłaściwszy punkt do założenia szkoły rolniczej, osobliwie, że takowa znajdzie już grunt poniekąd przygotowany, albowiem już filialne Towarzystwo rolnicze Tarnowskie czyniło w tej mierze usiłowania i rozpoczęło rokowania tak w miejscu samem, jakoteż u centralnego Towarzystwa Krakowskiego o urządzenie taklej szkoły w Tarnowie.

Wiedeń 21 stycznia.

Komisya konstytucyjna, na którą teraz wszystkich oczy są zwrócone, miała wczoraj pierwsze posiedzenie. Nie mając sobie przekazanego żadnego innego przedmiotu, musiała się zająć wyłącznie rezolucyą galicyjską, i jako osobliwość zapisać należy, że nie marnując czasu, jak to dawniej bywało, w dyskusyi jeneralnej na czczych rozprawach, wybrała podkomitet i poleciła mu wypracowanie projektu. Rząd trzy oświadczenia złożył ze swej strony. Co do rezolucyi galicyjskiej oznajmił ks. Auersperg, że rząd, z jej całością zgodzić się nie może, że projektu rządowego nie przedłoży, lecz przy każdym punkcie rezolucyi oświadczy, o ile w koncesyach dla Galicyi pójść zamierza. Drugie oświadczenie rządowe tyczyło się wyborów bezpośrednich. P. Giskra podniósł tę sprawę i zapytał posłów polskich, jak się na nię zapatrują, na co poseł Zyblikiewicz odpowiedział, że kompromisu na tej podstawie nie przyjmuje, a natomiast zapytał prezesa ministrów o jego zdanie co do wyborów bezpośrednich. Ks. Auersperg odpowiedział, iż pozostanie wiernym swojemu programowi w mowie tronowej wyłożonemu, tj. że zależy mu przedewszystkiem na przeprowadzeniu nowelli do ustawy o wyborach bezpośrednich z konieczności, że zaś z wyborami bezpośredniemi później dopiero i to w stosownej chwili wystąpi. Trzecie oświadczenie rządowe wywołane było przez posła Tomaszczuka, który chciał wiedzieć, czy rząd przygotowane dla Galicyi koncesye gotów rozciągnąć także na inne kraje. Hr. Auersperg odmówił na to odpowiedzi, z powodu, iż dotąd tylko sejm galicyjski wystąpił z żądaniami o zmianę konstytucyi, i że on jeden wszedł z nimi na drogę konstytucyjną, z innych zaś krajów podobnych żądań nie ma, dla tego też rząd mógłby się wtenczas dopiero stanowczo oświadczyć, gdyby się tego rodzaju żądania w Izbie pojawiły.

Z przebiegu rozpraw pokazało się, że wiernokonstytucyjni cofnęli się przynajmniej chwilowo z swoim programem, w adresie rozwiniętym, i że postanowili popierać program rządowy, przynajmniej milcząco, z czegoby wynikało, że powstrzymają się z wyborami bezpośredniemi, że zaś natomiast kolej przychodzi na zapowiedzianą przez rząd nowellę o wyborach bezpośrednich, i że nowella ta w komisyi konstytucyjnej odegra taką samą rolę, jaką grały wybory bezpośrednie w dyskusyi adresowej. Zanosi się na to, że rząd zwiąże ową nowellę z kwestyą galicyjską tak, jak wiernokonstytucyjni w adresie z bezpośredniemi wyborami ją związali, i że zechce z posłami galicyjskiemi na tej podstawie wejść w kompromis.

Do podkomitetu są wybrani: pp. Zyblikiewicz, (jednomyślnie), Giskra, Herbst, Brestel, Demel, Rechbauer i Janowski. Uderzyć musi każdego wybór p. Janowskiego do komitetu tak ścisłego z 7 członków złożonego; jakoż dostał się p. Janowski do tego komitetu po trzechkrotnem ściślejszem wotowaniu większością jednego głosu, ale bądź co bądź smutny to dla sprawy naszej objaw, że Niemcy przeprowadzili wybór p. Janowskiego, bo na pewne liczyć można, ze głosy, które padły na p. Janowskiego, będą przeciwne ugodzie galicyjskiej.

Kraków 22 stycznia. Lwowski korespondent do naszego dziennika pisał, że Dr Stanecki ubiega się o posadę nowo założonej w Krakowie wyższej szkoły realnej. My zaś nadmieniliśmy, że o posadę tę starają się z Krakowa inspektor szkół Studziński i profesor gimnazyalny Klęsk. Może oprócz nich jest jeszcze więcej kandydatów do tej posady; wymieniliśmy tych tylko, o których nam wiadomo. Sądzimy zaś, że nominacya nie nastąpi bez zbadania dostatecznie kwalifikacyj, albowiem od wyboru dyrektora uzdolnionego pedagogicznie i łączącego z tym warunkiem takt należyty, powagę i zmysł gospodarczy, jakiego potrzeba na zawiadowcę tak licznego zakładu naukowego, zależy, mianowicie w początkach, nadanie mu dobrego kierunku i ładu a oraz pomyślność szkoły. Nie dosyć na dyrektora licznej szkoły być dobrym nauczycielem, jak nie dosyć złożyć egzamin, aby zostać dobrym nauczycielem. Są jeszcze przymioty, których nie ma przepisanych w żadnej ustawie ani w żadnej instrukcyi, a które jednak tak wielkiego są znaczenia praktycznego, że nieraz świetność szkoły od nich zawisła. Jak są ludzie naukowo wykształceni a nieumiejący uczyć, tak znów inni na nauczycieli uzdolnieni, nie umieją jednak kierować całym zakładem naukowym i wglądać we wszystkie jego szczegóły, skarbić sobie zaufanie zarówno uczniów jak profesorów, słowem, zastępować ojca i pilnego gospodarza.

Nie wskazujemy osób i nie klasyfikujemy kandydatów, ale jedną okoliczność poczytujemy za zasługującą na uwzględnienie, a jest nią ta, że między kandydatami równych kwalifikacyj pierwszeństwo przyznane być winno profesorom miejscowym. Nie partykularyzm i zaściankowość dyktuje nam ten wzgląd, lecz uznanie potrzeby, aby dyrektor szkoły obeznany był ze stosunkami miejscowemi i znał wady i przymioty tego zakładu, po którym bierze znaczną część spuścizny, to jest oddział realny Instytutu technicznego. Wielkiem byłoby to dla niego ułatwieniem, a przeto i wielką rękojmią powodzenia szkoły. Dobrze posiadać już z góry zaufanie rodziców i miłość uczniów, a nie odbywać dopiero pod tym względem lat próby i praktyki.

Wydział krajowy mianował sekundaryuszami przy lwowskim szpitalu głównym doktorów medycyny: Merynowicza, Sawickiego, Wołka, Bulikowskiego, Kołychanowicza i Merczyńskiego, a Dr. A. Bergera pozostawił na jego posadzie; sekundaryuszami zaś przy szpitalach w Krakowie: na oddziale chorób kiłowych i skórnych Dr. Aleksandra Zarewicza; na oddziale chorób umysłowych Dr. Włodzimierza Dobińskiego; na oddziale chorób wewnętrznych Dr. Stanisława Wnękowicza; oraz zatwierdził stale na posadach lekarzy ordynujących w szpitalach krakowskich Dr. Alfreda Obalińskiego na oddziale chirurgicznym, i Dr. Gustawa Neussera na oddziale obłąkanych.

N. Pan mianował radcę rządowego w rządzie krajowym na Bukowinie Józefa Ettmayera v. Adelsburg radcą drugiéj klasy *extra statum* namiestnictwa galicyjskiego.

N. Pan pozwolił na przesiedlenie się radcy 2éj klasy w namiestnictwie galicyjskiem Adolfa Paulego do Czerniowic na posadę zastępcy radcy rządowego w rządzie krajowym.

Wiedeń 21 stycznia. Wydział konstytucyjny odbył w sobotę posiedzenie, na którego porządku dziennym była rezolucya galicyjska. Przedewszystkiem postawił dep. Dr Pickert pytanie, jakie stanowisko zamierza rząd zająć względem wniosku deputowanych polskich.

Prezes ministrów ks. Auersperg odpowiedział na to, że rząd otwarcie wyznać musi, iż niepodobna przyjąć rezolucyi galicyjskiej w całości i w ogóle. Na tej podstawie bowiem rozwijałoby się państwo w państwie, czego strzedz się należy tak z powodu stosunków wewnętrznych jak zewnętrznych. Już w mowie tronowej wspomniano, że rząd gotów jest przyznać Galicyi wszystkie koncesye, które z jednością i potęgą państwa pogodzić się dadzą. Dzisiaj zwraca tylko uwagę, że w przeszłym roku przedłożono już wniosek, któryby może mógł służyć za podstawę do dalszych rokowań; rząd zbada przedłożenie wydziału konstytucyjnego co do sprawy galicyjskiej jak najdokładniej i już w wydziale wypowie zdanie swoje o każdym punkcie, i jak się myśli wobec każdego zachować.

Dr Zyblikiewicz: Przedmiot obrad dzisiejszych wcale nie jest nowym i już nie raz nad nim obradowano, dla tego rozprawy ogólne są zbyteczne; podczas rozpraw szczegółowych będzie i tak sposobność gruntownego wypowiedzenia swego zdania. Obecnie więc nie ma co innego robić, jak tylko określić sposób, w jakiby można dojść do pewnego rezultatu. Projekt nasz przedkładamy,— pojedyńcze zatem punkta można zaraz wziąć pod obrady, jednak może odpowiedniej będzie określić sposób, jak w ogóle projekt ten traktować.

Dr Giskra: Dla sprostowania zwrócić muszę uwagę, że z dawniejszych czasów nie ma wniosku wydziału, lecz jest tylko wniosek podkomitetu i zdaje się, że o nim wspomniał prezes mini-

---

PRZEMOWA

BISKUPA ORLEAŃSKIEGO X. DUPANLOUP

na ślubie

księcia Władysława Czartoryskiego

z księżniczką Małgorzatą Orleańską

w Chantilly 15 stycznia r. b.

W tej szczęśliwej i uroczystej chwili, gdzie wszystko co was otacza, jest wam drogiem i wznosi tajemnie do nieba za was tyle czułych próśb i gorących modłów, pozwólcie abym zabrał głos w imie religii, rzekł wam o waszym związku i waszych obowiązkach i przyrzekł, że Bóg który jest w tym ołtarzu i który trzyma w swych rękach losy ludzi, będzie dla was Bogiem miłosierdzia i pokoju.

Miłość, która was łączy i którą Jezus Chrystus pobłogosławi, przepowiada wam przyszłość szczęśliwą; a przymioty szlachetne, królewskie rzec to mogę bez pochlebstwa, jakie Bóg złożył w serca wasze, każą nam się spodziewać również, że szczęśliwość wasza nie będzie pomieszaną z goryczą; a chociaż na tym padole mało jest dni bez chmury, potrzebą jest dla nas myśleć i tuszyć sobie, że po tak czystym poranku wieczór waszego życia nie będzie ponurym.

Wszystkie serca otwierają się w tej chwili słodkim nadziejom; wszystkich oczy spoczywają na was z rozczuleniem, pełne nadziei, że doświadczycie w czystej radości świętego spółeczeństwa, wszelkich pomyślności, jakich wzywamy dla waszego związku. Szczęśliwi małżonkowie, może kiedyś niemniej szczęśliwi rodzice! niebo pozwoli wam odżyć po za grobem w potomstwie, które będzie pociechą waszej starości, i zebrać waszemi rękami, aby je przekazać z kolei, potrójne dziedzictwo honoru, starożytnej cnoty i religii, jakie wam przekazali ci, od których otrzymaliście życie. Dla czegóż nie wszyscy się tu znajdują, aby wam błogosławić? Niechcąc zasmucać radości dnia tego, jakże zapomnieć tych, których brak na tej uroczystości, a których byłaby tak szczęśliwymi uczyniła? Matki, która w zbyt szybkiem pojawieniu się na ziemi, była aniołem pokoju i pogody wszystkich; ojca, którego widziałem aż do schyłku lat silnym jak kolumna wstrząśniętej świątyni, i szlachetną podporą wszystkich swoich, wiernym między najwierniejszymi: istne uosobienie owej nieszczęśliwej Polski, siostry Francyi, tak niewzruszonej w swych długich i bolesnych nadziejach, a której tak smutny brak daje się widzieć dla kościoła, dla Francyi, dla Europy! I cóż powiedzieć o tylu innych drogich duszach, uświęconych krzyżem, które wam błogosławią z lepszej swej siedziby, których obraz unosi się w tej chwili nad wami, a między któremi nie mogę szczególnie zapomnieć o tej, którą bliżej znałem, która była najbardziej chrześciańską, to jest najprostszą i największą. Tak jest obojgu błogosławi wam dziś niebo i ziemia.

Nie jestże już dla waszego związku pierwszem szczęściem, że się nie odbywa na obcej ziemi? Pozwól mi powiedzieć książę, że to jest prawdą i dla ciebie samego, gdyż Francya jest dla ciebie przybraną ojczyzną, która gdy sama będzie ocaloną, z pomocą bożą odda cię w końcu twojej ojczyznie. Zresztą znajdziesz w rodzinie królewskiej, która cię dziś przyjmuje z tak życzliwem uczuciem, gdziekolwiek rzucisz okiem, znajdziesz cnoty, które ci są osobiście drogiemi: wierność dla religii, pohop do najszlachetniejszych prac umysłu i to wspaniałe męztwo, które znają najodleglejsze morza i brzegi Afryki, a które świeżo jeszcze ukrywało i objawiło zarazem stare imie Roberta silnego.

Znajdziesz szczególnie w tym, który ci dziś powierza swą ukochaną córkę, ojca godnego tego wielkiego imienia, ojca i przyjaciela. Jego skromność i mój szacunek dla niego, wzbraniają mi chwalić go w jego obecności, lecz czego wzbronić mi nie może podnieść w najprostszej mowie, to że budzi podziw i szacunek— co jest tak wielkiem i tak rzadkiem na ziemi! — abnegacya a tem samem zupełna pewność ducha.

Oto pod jak pomyślną wróżbą, religia szczęśliwą jest błogosławić wam: obojgu uczniom owej świętej religii, obojgu przeniknionym miłością i czcią dla niej, obojgu znajdującym w niej rękojmię swego szczęścia, tego szczęścia wewnętrznego tak potrzebnego każdemu na ziemi, a potrzebniejszego może jeszcze tym, których życie bardziej jest wystawione na widok ludom i ciosy losu, obojgu zresztą przedstawiającym w tym dniu najbardziej pocieszające widowisko młodości upiększonej niewinnością i sojuszu szczęścia z cnotą.

A teraz gdy kościół nakazuje mi połączyć z uroczystością dnia wspomnienie wszelkich powinności włożonych na was, powtórzę z zaufaniem jego nauki.

Owa czuła matka chrześcian, która ma was połączyć w imie nieba, chce aby związek jaki między wami tworzy był nierozerwany, aby czyste myśli, święte i stokroć wznioślejsze od ziemi, uszlachetniały i ubóstwiały waszą miłość. Objawia ona wam, że ten związek doczesny jest obrazem słodszego związku, który dla was na łonie Boga nie będzie miał ani czasu ani kresu. Spodziewam się, że jeżeli Opatrzność da wam świętą i szczęśliwą płodność, kształcić będziecie te młode serca, które wam tak uczyni drogiemi, w praktyce wszystkich waszych obowiązków waszemi naukami i waszym przykładem. Spojrzyjcie około siebie, w pobliżu siebie, jakież świętej powagi rozmaite te nauki nabierają w ustach ojca, w ustach matki, jakiegoż niewysłowionego przekonania!

Dalej chce kościół, abyście sobie przypominali, iż sakrament, jaki przyjmiecie jest wielki, według słów św. Pawła: *Sacramentum magnnm est;* związek jaki zawrzecie jest zaszczytny: *Honorabile connubium* i w końcu łoże małżeńskie jest bez skazy: *Thorus immaculus.* Święta religio chrześcian! ty tylko mówić umiesz o tych rzeczach czystym i boskim językiem!

Pod okiem więc tej świętej religii oddacie się sobie nawzajem, a oboje Bogu.

Błogosławieństwo jego podniesie was oboje do wysokości nowych obowiązków i wpoi w was tożsamość najsłodszej miłości i cnót najświętszych. Następnie dzięki owemu czcigodnemu związkowi i według miłego obrazu, jaki nam odmalował jeden z dawnych doktorów, nosić będziecie oboje razem jarzmo Pana.

Będziecie — a ileż przykładów takich pochodzących z góry, jest dziś szczególnie potrzebnych i zbawiennych — będziecie modlić się wspólnie i padać na twarz przed Bogiem, razem czcić będziecie Boga w jego domu, razem słuchać jego słowa, razem brać udział w świętej biesiadzie i zawsze razem wspierać ubogich, pocieszać zasmuconych i odwiedzać chorych, jak to już czyniliście oboje tyle razy; kochać słowem lud biedny, aby nie przestawano was błogosławić, jak opiekuńczych aniołów cnoty i nieszczęścia.

A teraz o Boże! nadeszła chwila, błogosław im, uczyń, aby te ręce nie były zbyt bezsilne, iżby mogły spuścić na nich obfitość twego błogosławieństwa najczulszego i najbardziej ojcowskiego, albo raczej błogosław im sam.

Błogosław ich rodzinom! Widzę tu wszędzie wielkość i boleść, coś nieokreślenie skończonego, o czem tu właśnie mówił do zwycięzcy pod Rocroi ów Bossuet, którego wspomnienie znajduje się jeszcze w tych miejscach, jakie opiewał, w tych ogrodach, których wody jak mówił nie milczały ani w dzień, ani w nocy. Lecz jakże zmieniły się czasy. Przynajmniej pozwólcie mi powiedzieć, że odnajdziecie coś z tej słodyczy i świetności przeszłej w tej szlachetnej i uprzejmej gościnności, jaką wam ofiaruje braterska przyjaźń.

Tak jest o mój Boże! błogosław im wszystkim, a ponieważ dzięki twej łasce i zgodzie zacnych ludzi, niesprawiedliwość ustaw wyznaniowych upadła przed domem Francyi, zaprowadź wszędzie jedność, ową jedność głęboką, nienaruszoną, która przygotować może na przyszłość temu świetnemu i biednemu okrętowi miotanemu bałwanami, który się zowie Francyą, nie mówię już ostoję, lecz port podczas burzy.

Błogosław ich ojczyznom, gdyż nieszczęścia epoki tak wysoko wzrosły, że nie wystarcza już współczucie dla wydarzonych nieszczęść; za wielkie i bohaterskie narody, rozdarte, męczone, krwią broczące trzeba się modlić dzisiaj.

Szczególnie błogosław im obojgu, gdyż łaska twa przeznaczyła ich oboje do tego słodkiego i silnego związku, gdzie się wspiera i jest wspartym nawzajem.

Błogosław tej pobożnej i miłej księżniczce! zachowaj jej te niewinność, którą cień obłudy przestrasza, tę litość która była natchnieniem serca francuskiego na obcej ziemi w dziełach miłosierdzia dla ofiar klęsk naszych, zresztą ową gorącą pobożność, która jest jej najcenniejszym skarbem, słodką spuścizną jej matki, jej dziada i krwi św. Ludwika.

Pociechą jest dla mnie powtórzyć nad nią słowa świętych patryarchów: będzie zawsze kochaną jak Rachela, roztropną jak Rebeka, wierną i czystą jak Sara.

Błogosław temu, który ma jej służyć za przewodnika i przyjaciela w wędrówce na padole płaczu. Będzie on dla niej bezpiecznym przewodnikiem i stałym przyjacielem; służy mi za rękojmię wzniosłość jego duszy, nieugiętość jego chrześciańskich zasad, i ta wysoka lojalność, która malując się na jego czole i w jego oczach, wpaja na pierwszy rzut oka przychylność dlań i zaufanie. Miłość Boga i miłość swego kraju, oto tło jego duszy.

Łączy się do tego trzecia miłość, która będzie wybornym balsamem jego istnienia i wonią jego serca, a gdyby tego była potrzeba, najlepszą ucieczką w chwilach wielkich smutków życia.

Błogosław im! błogosław także wszystkim tym, którzy ich otaczają, owym przyjaciołom tak wiernym, wszystkim owym szlachetnym świadkom ich związku.

Błogosław wszystkim! Czyż nie potrzeba nam wszystkim błogosławieństwa! Któż może być pewnym, że pozostanie niezachwianym na tej ziemi, która drży... jeżeli mu Bóg nie pobłogosławi.

strów. Dla tego nie byłoby w tej chwili odpowiedniem, rozwijać sprawozdanie w szczegółach, jakkolwiek pożądanemby było już teraz zapoznać się z zapatrywaniem rządu co do poszczególnych punktów. Ja kieruję się tem, co Dr Zyblikiewicz powiedział w Izbie: „Żądacie od nas, aby sejm zrzekł się prawa wysyłania deputowanych do Rady państwa, a nie podajecie ceny za to zrzeczenie się“. Głównem więc jest pytaniem: co obydwie strony dać mogą, aby stworzyć kompromis? Jeźli deputowani galicyjscy trwają na stanowisku rezolucyi, której przyjęcie w całości nazwał właśnie prezes ministrów niemożebnem, to oczywiście nie ma widoków do porozumienia się. Przychodzę więc do wniosku, że wnioskodawcy wobec zachowania się Izby i rządu powinni ze swojej strony, podać punkta, na które się wobec oświadczenia rządu chcą powołać, gdyż inaczej całe rokowania będą bezowocne, podczas gdy wszyscy pragniemy ostatecznego załatwienia tej sprawy.

Dr Zyblikiewicz: Podczas obrad nad adresem powiedziałem, że ugodę galicyjską ofiarują nam jak „interes“ i uzasadniłem dla czego w taki „interes“ wdawać się nie możemy, skoro atoli łączą reformę wyborczą z ugodą galicyjską, to niechajże rząd wypowie zdanie swoje o wyborach bezpośrednich.

Ks. Auersperg: Stanowisko rządu w sprawie reformy wyborczej określone już jest w mowie tronowej i w mojem oświadczeniu podczas dyskusyi adresowej. Rząd pragnie przywrócenia parlamentu pełnego (*Voll-Parlament*) i sądzi, że osiągnie to przez ustawę wyborczą z konieczności. Skoro zaś to osiągnie, natenczas zdaniem rządu nic już w drodze stać nie będzie ugodzie galicyjskiej i przyjdzie wreszcie czas, że przez wybory bezpośrednie wyswobodzi się Radę państwa od sejmów.

Dr Demel pragnie, aby rezolucyę wziąść zaraz pod obrady, gdyż na porządku dziennym nie ma w tej chwili kwestyi wyborów. Ponieważ zaś pierwszy punkt rezolucyi zastrzega sejmowi ustanowienie sposobu wyborów do Rady państwa, jest więc zdania, aby nad punktem tym zastanawiać się dopiero na końcu, teraz zaś rozpocząć szczegółowe obrady nad następnemi punktami.

Dr Rechbauer: Nie powinniśmy tracić czasu na obradach ogólnych; rząd jasno wypowiedział, że w całości rezolucyi przyjąć nie może. Rozbierając rezolucyę szczegółowo jak uczy doświadczenie poprzednich lat, nie przyszliśmy do końca. Dla tego sądzę, że może lepiejby było wziąść za podstawę obrad szczegółowych, przedłożenie poprzedniego rządu lecz tylko jako podstawę i tylko w tym celu. Potem zachodziłoby jeszcze pytanie, czy nie należy materyał, jaki mamy do obrad z użyciem dawnych elaboratów przydzielić najpierw podkomitetowi.

Dr Schaup, Dr Demel i Tinti oświadczyli się przeciw wzięciu za podstawę obrad przedłożenia poprzedniego rządu.

Ks. Auersperg: Każda stanowcza odpowiedź na wszystkie te punkta mogłaby się wydać rodzajem przedłożenia rządowego. Ja wyraziłem się przeciw rezolucyi tylko jako przeciw całości, a w swoim czasie będę mówił o każdym punkcie z osobna, skoro wydziałowi przedłożonym zostanie pewny elaborat.

Dr Herbst jest za wybraniem podkomitetu z powodów formalnych, gdyż przez to najlepiéj można sprawę tę ułatwić, oraz z powodów materyalnych, wychodząc mianowicie z tego, że podkomitetom poruczonem zostanie pewne określone zadanie. Izba względem sprawy galicyjskiéj i reformy wyborczéj zajęła już stanowisko w adresie; podkomitet może mieć to ograniczone zadanie, zbadać w szczegółach, jakie rozszerzenia samorządu Galicyi i jak dalece są przypuszczalne, a zatem jaka zmiana § 11 ustawy zasadniczéj o reprezentacyi państwa i ze względu na administracyę Galicyi jest możebną, z jednością państwa i innemi względami pogodzić się dającą, podkomitet zaś wcale nie powinien równocześnie badać, z jakiemi założeniami łączyć należy, mianowicie ze stanowiska reformy wyborczéj, to podjęcie zmian.

Dep. Tomaszczuk chce wyjaśnienia co do stanowiska rządu, gdyby prócz Galicyi także inne kraje podniosły swoje żądania.

Prezes ministrów: Rząd może się wdawać w dyskusyę tylko nad życzeniami, które wniesione zostały na drodze konstytucyjnéj i doprowadziły do pewnego przedłożenia. O rozbiór życzeń niesformułowanych, do Rady państwa niewniesionych, nie można rządu posądzać.

Dr Weber przemawia przeciw wnioskowi Dra Demla, a za wnioskiem Dra Herbsta, który popiera także Dr Dinstl.

Bar. Tinti: Sprawę ugody galicyjskiéj należy pojmować tylko ze stanowiska politycznego. Podkomitet powinien tę sprawę badać łącznie z innemi. Czyni więc wniosek, aby wybrać podkomitet z 12 członków i polecić mu, iżby nie naruszając jedności państwa na korzyść Galicyi zbadał możebne zmiany konstytucyi i zdał o tem wydziałowi sprawozdanie tak pod względem merytorycznym jak formalnym.

Dr Zyblikiewicz zgadza się na 12 członków podkomitetu.

Dr Rechbauer sądzi, iż podkomitet z 12 członków zdaje mu się za liczny, wystarczy ilość 7 członków.

Dr Kaiser pragnie, aby podkomitet utorował drogę do zgody rządu i stronnictwa wiernokonstytucyjnego z Polakami co do reformy wyborczéj i rezolucyi. Należy mu dla tego wolną zostawić rękę.

Dep. Janowski rzekł, że skoro dzisiaj była mowa o dwóch narodowościach w Galicyi, niechaj więc i jemu jako Rusinowi będzie wolno wypowiedzieć swoje zapatrywanie i przyczynić się do wyświecenia sytuacyi. „Wychodzę z zasady, że kraj jakiś może tylko wtedy być zadowolonym, jeżeli zadowolone zostaną wszystkie jego szczepy ludowe. Kwestya ta jest oczywiście trudną w krajach o mieszanych narodowościach, gdzie nie ma większości i mniejszości, ale gdzie są stronnictwa narodowe, a panowanie większości znaczy tyle co ucisk mniejszości. Że w Galicyi są tylko stronnictwa narodowe, dowodem każda sesya sejmowa, gdyż przy każdym przedmiocie ważnym objawia się to niedwuznaczne. Szczególniej jednak odbiło się to podczas traktowania rezolucyi galicyjskiej w sejmie, kiedy wszyscy posłowie ruscy oświadczyli, że w odnośnych obradach nie wezmą udziału i opuścili salę posiedzeń, ponieważ właśnie wychodzili z przekonania, że narażone są ich najważniejsze interesa narodowe, ponieważ opierali się na przypuszczeniu, że Galicya, w której Rusini reprezentują dwa miliony, na tej drodze nie może być trwale zadowoloną. Jeden z deputowanych polskich powiedział podczas obrad nad adresem: mniejszość igdy nie ma prawa i odwoływał się na swoje 11-letnie doświadczenie. Ja także od jedenastu lat jestem w sejmie galicyjskim i potwierdzam jego zdanie. Mniejszość narodową zasłonić tylko mogą ustawy, a mianowicie przez to, jeżeli przeprowadzony zostanie § 19 ustawy zasadniczej. Jeden z deputowanych polskich wyraził się także o Rusinach, że dwa ich rodzaje są reprezentowane w sejmie i w Radzie państwa, a o jednym z nich mówił w ten sposób, jakby był niebezpiecznym dla państwa. Wprawdzie nie mam pod ręką programu tej kategoryi Rusinów, zapewnić jednak mogę, że mniejszość ta wierną jest domowi cesarskiemu, wierną idei i jedności państwa, ale pod warunkiem wszechstronnego uwzględnienia wszystkich szczepów ludowych. Mniejszość ta dąży tylko do tego, aby w rodzinie ludów Anstryi zająć stanowisko, w którem by mogła utrzymać się w swej całości i właściwości narodowej, a w sprawach kraju i państwa oddawać swój głos jako czynnik równouprawniony. Sami więc osądzić zdołają, o ile temu drugiemu rodzajowi Rusinów zaufać mogą.

Bar. Tinti zgodził się z wyborem 7 członków do podkomitetu.

Dr Zyblikiewicz: Jesteśmy reprezentantami szczepu polskiego i ruskiego, między którémi zgoda jest w Galicyi. Prawda, że wszyscy Rusini podczas obrad nad rezolucyą byli jej ptzeciwni, lecz powodem tego było, że posłowie ruscy wnieśli wniosek przeciwny, który nie żądał mniej jak tylko zwołania konstytuanty dla państwa, podczas gdy rezolucya galicyjska zmierzała tylko do tego, aby na zasadzie obowiązującej konstytucyi uczyniono zadość życzeniom Galicyi i na drodze konstytucyjnej zmieniono konstytucyę. Wówczas odrzuciliśmy wniosek ruski; lecz dzisiaj rzeczy inaczej się mają niż wówczas; dzisiaj znaczna frakcya Rusinów idzie z nami i obstaje za rezolucyą i takich deputowanych ruskich mamy w Radzie państwa. W sejmie reprezentuje tę część przeważna liczba Rusinów, przez co ludność ruska najlepiej dała poznać swoje życzenia. Pod względem narodowym nie ma sprzeczności i żadnych stworzyć nie chcemy, gdyż silną jest polityka kraju, aby być sprawiedliwym i dla narodu ruskiego; różnica zachodzi pod względem politycznym, ponieważ jedna część Rusinów chce podziału kraju. A więc nie w narodowości, lecz w dążeniach politycznych leży różnica.

Dep. Janowski: W swoim czasie dążyliśmy do podziału kraju, gdyż innej obrony dla naszej narodowości nie mogliśmy osiągnąć. Od r. 1868 zajmujemy inne stanowisko, ponieważ sądzimy, że § 19 ustaw zasadniczych da nam tę obronę, której nam brakuje. Nie prawda, co powiedziano, że w r. 1868 tylko dla tego wyszliśmy z sejmu, ponieważ postawionym był wniosek przeciwny; nasz wniosek przeciwny wniesionym był do sejmu dopiero w r. 1869; w r. 1868 wyszliśmy z sali sejmowej w tem przekonaniu, że jeźliby rezolucya została przeprowadzoną, powrócilibyśmy na stanowisko, króreśmy zdaniem naszem już pokonali.

Poczem przystąpiono do głosowania; przyjęto wniosek Dra Rechbauera wybrania podkomitetu i pozostawienia mu wolnej ręki w działaniu. Członkami podkomitetu wybrani: Dr Zyblikiewicz, Dr Rechbauer, Dr Herbst, Dr Giskra, Dr Brestl, Dr Demel i po trzechkrotnem głosowaniu ściślejszem dep. Janowski.

— Sejm chorwacki został rozwiązanym. W piątek odczytano w sejmie tym rekrypt cesarski następującej osnowy: „My Franciszek Józef itd. itd. zgromadzonym w sejmie chorwacko-słoweńskim magnatom, piastunom godności i reprezentantom ludu Nasze królewskie pozdrowienie! Kiedyśmy pismem Naszem królewskiem z dnia 31 marca 1871 zwołali na dzień 1 czerwca 1871 roku sejm chorwacko-słoweński do naszego głównego miasta Zagrzebia, żywiliśmy nadzieję, że nowo zwołany sejm oceniając okoliczność tę, iż stosunki prawnopolityczne prawnie uregulowanemi zostały przez poprzedni sejm chorwacko-słoweński w porozumieniu się z sejmem węgierskim, całą swą czynność poświęci reformom wewnętrznym, które dla skutecznego rozwoju Naszego ukochanego królestwa Chorwacyi i Slawonii niezbędnie są potrzebne i powszechnie za takie uznanemi zostały.

W skutek wielkich politycznych sprzeczności, jakie powstały w Naszem królestwie Chorwacyi i Slawonii, widzieliśmy się spowodowanymi na mocy prawnie przysługującej nam władzy, powtórnie sejm odroczyć. Oświadczenie większej liczby reprezentantów ludu ogłoszone d. 20 września 1871 wyborcom, obudziło w nas to przykre przekonanie, że wobec usposobienia objawionego w tem niechwalebnem i z istniejącemi ustawami niedającem się pogodzić oświadczeniu, nie można się od tego sejmu spodziewać skutecznej działalności.

Z drugiej strony usłyszeliśmy z zadowoleniem, że między ludnością Naszych ukochanych kćólestw Chorwacyi i Slawonii, już teraz objawiać się zaczyna wszechstronnie duch spokojniejszy i do zgody skłonniejszy. Po tym duchu zgody spodziewamy się z pewnością, że ciało reprezentacyjne zbierające się w skutek wyborów nowych, obok winnego uszanowania sankcyonowanych przez Nas ustaw i na zasadzie ustawy zasadniczej państwa, która reguluje stosunek prawnopolityczny Naszych królestw Chorwacyi i Slawonii do królestwa Węgierskiego, i która nie może być zmienioną w inny sposób od tego, w jaki powstała—starać się będzie o popieranie wszechstronne tak żywo rozwijającego się życia narodowego ku dobru korony św. Stefana i całej monarchii.

Tego spodziewając się, widzimy się spowodowanymi, na mocy § 3cim artykułu 2 ustawy z r. 1870 przysługującego Nam prawa królewskiego, rozwiązać zwołany na d. 15 stycznia sejm, polecając równocześnie Banowi Naszych królestw Kroacyi Slawonii i Dalmacyi, aby celem zwołania nowego sejmu zarządził co potrzeba. Z resztą zachowujemy dla Was Naszą c. i k. łaskę.

Dan w Wiedniu dnia jedenastego miesiąca stycznia 1872 r.

(podpisano) *Franciszek Józef* w. r.
hr. Piotr Pajacewicz w. r. Koloman Bedekovicz w. r.“

— Wydziały Izby deputowanych wybrane na posiedzeniu piątkowem już się ukonstytuowały. Wydział mający zdać sprawę z przedłożenia o hypotekach w Dalmacyi wybrał przewodniczącym Dra Vidulicha, sekretarzem Dra Keila. Wydział do przedłożeń sądowo-karnych przewodniczącym Dra Weebera, sekretarzem Dra Edlbachera. Wydział do przedłożeń o władzy dyscyplinarnej nad adwokatami przewodniczącym dep. Mendego, jego zastępcą dep. Dumbe; sekretarzem Dra Wegscheidera. Wydział mający się zająć sprawą poboru rekruta, wybrał przewodniczącym Dra Figulego, sekretarzem hr. Starhemberga.

— W dzienniku węgierskim *Magyar Allam* znajdujemy następujący ciekawy ustęp o hr. Andrassym: „Jak bardzo wściekają się w Wiedniu przeciw hr. Andrassemu, dowodzą ekspektoracye, w których pewna upadła wielkość austryacka, ale zawsze wpływowa, puszcza w liście poufnym wolny bieg myślom, a o czem dowiedzieliśmy się przypadkowo. Ponieważ nie wymieniamy nazwiska, nie popełniamy więc niedyskrecyi, jeźli w interesie dobra ogólnego zwrócimy uwagę hr. Andrassego, aby się miał na baczności przed uśmiechniętemi twarzami, z jakiemi zbliżają się do niego znakomitsi mężowie dawnych systematów i rządów. W liście owym opisano, jak nieznośnemi są teraz stosunki w Wiedniu, gdzie wpływ węgierski wzrasta z dniem każdym, wypierając wszelki wpływ dawny. „Panowanie Battyanizmu nie może być cierpianem—jest to dosłownie w liście—Andrassy musi upaść.“ Ten, co pisał ów list, zna się dobrze na intrygach, jest człowiekiem natury czynnej, wytrwałej, giętkiej. On umie czekać, jeźli potrzeba, dopóki nie najdzie chwila stosowna.“

Królestwo Polskie.

Z Mławskiego piszą do *Gazety rolniczéj* wychodzącéj w Warszawie, że tam się rozpoczęła od r. 1864 wyprzedaż dóbr ziemskich na włoki. Odbywa się ona na wielką skalę, a kupcami są włościanie. Wywiera to wpływ nader pożądany na ogólny dobrobyt, moralność i oświatę ludności wiejskiéj. Naturalnie skutki nie mogą się ujawniać tak od razu, trzeba na nie czekać lat z dziesiątek. Dziś jednak powstają jakby nowe wsie z budynków stawianych na gospodarstwach włócznych nabytych przez włościan; a nawet własne chaty na dawnych gospodarstwach włościańskich zostały na nowo wszędzie przebudowane do niepoznania. Domki schludne i symetryczne, w niektórych wsiach otoczone ogrodzeniem i ozdobione świeżo pozakładanemi ogródkami. Szkoda tylko, że nie wszędzie zwracano uwagę na sposób stawiania domków, które stoją frontem, to ukosem do drogi, jeden wysunięty niemal do połowy drogi, drugi w pewnem od niéj oddaleniu, co zawadza przejazdom i czyni szpetną nierówność linij. Przytem należałoby, aby gminy więcéj zwracały uwagi na drogi, żeby kałuże z przed domów uprzątnięto, wysypano wyżéj ulice po wsiach i porobiono rowy po obu stronach drogi, byłby w tem dowód dbałości, porządku, a nawet poczucia piękna. Włościanin sam przez się tego nie rozumie, trzeba go zachęcić, dać poczuć korzyści takiego porządkowania się.

— Pomiędzy nagrodami udzielonemi na Nowy Rok przez Cara otrzymał order Św. Stanisława 1 klasy, rektor uniwersytetu warszawskiego Ławrowski. Rektor ten ma wyłączne, uprzywilejowane stanowisko, znosi się on bezpośrednio z ministrem oświecenia i ma instrukcye przedzierzgające go w samowładnego pana uniwersytetu. Instrukcye te sięgają tak daleko, że on sam ma prawo zmieniać postanowienia wydziałów, poprawiać ich uchwały, nawet stopnie udzielane studentom. Jest to przytem panslawista czystej wody i zostaje w nader ścisłych stosunkach osobistych z ministrem Tołstojem.

Już to w uniwersytecie warszawskim dzieją się niesłychane dziwy. Jest on teraz złożony w części z Polaków w części z Rosyan, którzy coraz bardziej wyciskają Polaków, zajmując sami katedry nie odpowiadające ich wykształceniu, lub nie będące ich fachowemi przedmiotami. Polscy profesorowie muszą w tym roku doktoryzować się w Petersburgu, to też prawie wszyscy zajęci są pisaniem rozpraw naukowych, a jak nam donoszą, wiele bardzo cennych prac zostanie w ten sposób przyswojonych literaturze rosyjskiej. Dla wydania tych samych rozpraw po polsku trudno dziś znaleźć nakładcy, tak iż pomimo chęci niepodobna profesorom wydawać swych prac w obu językach. Młodzież uniwersytecka ma pracować bardzo pilnie, pomimo nędzy, jaka dokucza, trudności językowych niełatwych do pokonania, oraz braku dzieł naukowych, do jakiego prowadzi niewidziana nigdy ostrość cenzury. Wydania galicyjskie są dopuszczane do Warszawy bardzo rzadko, a teraz zabroniono tam rozsprzedaży nowego wydania dzieł Supińskiego. Wreszcie pomimo ruchu ogromnego na polu lżejszej literatury i czasopism, wydania dzieł nie przychodzą do skutku, ponieważ księgarze obawiają się robić nakładów na książki czysto naukowej treści, małą tylko garstkę posiadające miłośników.

— Z Wilna donoszą do *Gołosu* o zmniejszającej się coraz dążności rozwoju umysłowego pomiędzy ludnością żydowską. Jest w tem widoczny wstręt tej ludności do nauki moskiewskiej i do systemu szkół nieprzynoszącego korzyści dla uczących się. Wielu żydów, którzy przedtem oddawali swe dzieci do szkoły, dziś zaniechali tego i wrócili do niedołężnych nauczycieli talmudu.

— Jak donoszą *Nowosti*, na linii kolei idących wzdłuż granicy austryackiej mają stanąć trzy fortece, jako punkta obrony na przypadek wojny. Plany mają już być ukończone i twierdze staną: w Dubnie, Proskurowie i na Dniestrze.

Francya.

Do *Frankfurter Journal* piszą z Paryża z 16go: „Ślub księżniczki Nemours z księciem Czartoryskim, głową arystokracyi stronnictwa polskiego, zajmuje wszystkie klerykalne i monarchistyczne gazety. Jeżeli nadmieniam tu o tej uroczystości familijnej domu Orleańskiego, to jedynie dla tego, że nie można temu związkowi odmówić pewnego znaczenia politycznego. Wcześniej czy później Orleanie liczą na spadek we Francyi jako dziedzice tronu opróżnionego albo jako dziedzice republiki, która teraz z wielkim kosztem i podatkami łatać musi klęski po cesarstwie, aby Orleanie, jak mniemają, mogli kiedyś tem wygodniej osiedlić się! Republikanie od dawna już wyleczyli się z fantazyi umizgania się do Polaków, dziś mniej niż kiedykolwiek skłaniają się do propagandy polskiej, dla którejby przyjaźń Rosyi poświęcić musieli. Natomiast Orleanie pamiętni tradycyi Cara Mikołaja, nie łatwo mogą liczyć na przymierze z Rosyą, a za to bardzo blisko stoją domu cesarskiego w Austryi. Księżna Klementyna Koburska, książę Wirtemberski (którego matka jest z domu Orleańskiego) są spowinowaceni z Habsburgami, brat zaś młodej narzeczonej ks. Czartoryskiego, książę Alençon, ma za sobą siostrę Cesarzowej Austryackiej, przy której ta mieszkała w Meran. Małżeństwo orleańsko polskie było zapewne za porozumieniem się z dworem wiedeńskim zawarte i ma znów przypomnieć czczy frazes powtarzany corocznie w mowie tronowej Ludwika Filipa. Zapiszmy sobie ten wypadek na później. O związku tym małżeńskim usłyszymy później coś więcej, jeśli intrygi orleańskie nie zostaną zniweczone.“

Pomimo widocznej niechęci, jaką nacechowana jest ta korespondencya, nie poprzestaje ona na zapisaniu pomienionego małżeństwa w szeregu spraw domowych i prywatnych, lecz przypisuje mu znaczenie i doniosłość polityczną. Nie możemy twierdzić, czy i jak dalece zawarciu tego małżeństwa przewodniczyła myśl polityczna, lecz za naszych czasów nieraz widzieliśmy, że najbliższe związki familijne między domami panującemi nie wywarły wpływu na politykę, jak przeciwnie najnieprawdopodobniejsze kandydatury na tron przyszły do skutku. Z jednej strony bliskie pokrewieństwo wuja i synowca nie wstrzymało wojny prusko-austryackiej; Anglia nie uratowała Hanoweru swojej secundo-genitury przed zaborem pruskim; król Wiktor Emanuel nie wahał się wydziedziczyć Franciszka II Neapolitańskiego i Leopolda Toskańskiego, z którymi jest blisko spokrewniony przez matkę i dziada swego. Takich przykładów mnóstwo mamy w świeżej nawet historyi. Związki przeto familijne nie stoją na przeszkodzie interesowi czy państw czy dynastów. Z drugiej zaś strony powrót Orleanów na tron francuski więcej ma pewnie prawdopodobieństwa, aniżeli miało przywrócenie cesarstwa i to nie przez najbliższego spadkobiercę po Napoleonie I.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 22 stycznia. Na podstawie upoważnienia dotyczącej władzy, komisya wyznaczona z Rady miejskiej do przygotowania skarbowej fabryki cygar w Krakowie, zdała w sobotę sprawę z czynności swoich w 3ej sekcyi Rady miejskiej pod przewodnictwem wiceprezydenta miasta Dr Szlachtowskiego. Gdy delegacya ministeryalna uznała za najwłaściwszy budynek na fabrykę cygar, dom p. Karola Langiego na Piasku, zwany „Rajem“ a to pod względem miejscowości i ceny jego najmu, przeto dom ten został najętym i z dniem 31 stycznia oddany będzie na fabrykę cygar. Kontrakt obowiązuje do końca r. 1874, po upływie którego, jeśli produkcya cygar okaże się odpowiednią warunkom, albo skarb nabędzie ten dom i stosownie go rozszerzy, albo też na innem miejscu zbuduje nowy dom fabryczny. W fabryce tej znajdzie stały zarobek codzienny około 300 osób obojej płci i różnego wieku. Z tego też względu Rada miejska poniosła, jak pisaliśmy w swoim czasie, pewne ofiary, aby uzyskać dla miasta fabrykę cygar.

— Otrzymaliśmy na zupę rumfordzką od p. N. N. złr. 2, od p. Kopycińskiej złr. 2; na ogrzewalnię od p. Kopycińsklej złr. 2.

— Na pomnik dla Straszewskiego przesłał p. Fiszer 3 złr., p. Kopycińska 2 złr., urzędnicy sądu wyższego i sądu krajowego za pośrednictwem p. Jana Udryckiego 35 złr. 15 c., p. Ksawery Miliewski 5 złr.; co z dawniejszą kwotą 67 złr. wynosi razem 112 złr. 15 cent.

— Na weteranów w zakładzie Śgo Kazimierza w Paryżu przesłała p. Józefa Konopkowa 5 złr.; co wraz z ostatnią sumą 262 złr. czyni 267 złr.

— Wczoraj w południe odbył się odczyt p. Rutkowskiego „O pochodzeniu i rasach koni Wschodnich“. Cel odczytu na korzyść ubogich pod opieką Towarzystwa męskiego Śgo Wincentego a Paulo zostających, zarówno jak przedmiot tradycyj genealogicznych tych najarystokratyczniejszych zwierząt, ściągnął licznych słuchaczy. Następna i ostatnia prelekcya ma się odbyć we środę o godzinie 1éj z południa.

— Wczoraj odbyło się pierwsze posiedzenie komisyi konkursowej, celem przyznania nagrody przeznaczonej w równych częściach przez hr. Franciszka Łubieńskiego i zarząd teatralny, dwom najcelniejszym z przesłanych na konkurs utworów dramatycznych. Komisya przyjęła równie jak w zeszłym roku zasadę wynagrodzenia w każdym razie dwóch względnie najlepszych pod względem scenicznym sztuk najmniej 3 aktowych, oraz jak to już w ogłoszeniu tegorocznego konkursu przez hr. Skorupkę było zapowiedzianem, że pierwsza nagroda wynosić będzie 400 złr. druga 200 złr. Również postanowiła komisya trzymać się przyjętego w roku zeszłym prawidła, że każda z sztuk rozdzielonych w łonie komisyi którą pojedynczy członek komisyi uznałby za zasługującą na odrzucenie, jeszcze przez dwóch innych członków czytaną będzie i dopiero w razie jeżeli wszystkich trzech zdanie będzie zgodne, wykluczoną zostaje od czytania na pełnem posiedzeniu, na którem odczytane będą sztuki, których wartość uprawnia je do współubiegania się o nagrodę. Sztuk nadesłano 13. Prócz tego komisya przyjęła do wiadomości doniesienie będącego obecnie w Warszawie hr. Franciszka Łubieńskiego, że w jego ręce przed nowym rokiem złożone zostały dwie sztuki konkursowe; jeżeli je przeto nadeśle przed ukończeniem konkursu, wciągnięte zostaną w poczet współubiegajacych się o nagrodę.

Z 13 sztuk nadesłanych zarządowi jedna jest trajedya: *Na Ukrainie* w 5 aktach wierszem; cztery dramata: *Zalotnica* w 5 akłach wierszem; *Przeor Paulinów* w 5 aktach wierszem; *Sebastyan Klonowicz* w 5 aktach wierszem; *Wieczór leśni* w 3 aktach prozą; ośm komedyj: *Po stracie Matki* w 3 aktach prozą; *Pozytywni* w 4 aktach prozą; *Protegujący i protegowani* w 3 aktach prozą; *Elekcya Króla Michała* w 4 aktach prozą; *Miłość chłopa* w 4 aktach prozą; *Pod Fenixem* w 3 aktach prozą; *Hołysze* w 4 aktach prozą; *Skarby i Upiory* w 3 aktach wierszem. (Jest to dalszy ciąg „Krakowiaków i Gorali“; warunkiem przyjęcia tej sztuki jest dorobienie muzyki). Posiedzenie następne odbędzie się w przyszłą niedzielę.

— Piękny dzień zimowy ściągnął wczoraj podobnie jak poprzedniej niedzieli licznych gości na staw zwierzyniecki, gdzie przy muzyce wojskowej grono łyżwiarzy używało ślizgawki. Scisk przechodniów w ciasnej uliczce na Półwsiu Zwierzynieckiem i brak miejsca dla pojazdów i sanek do wymijania i zajeżdżania, stanowi ujemną stronę tej rozrywki. W dni powszednie bywa mniej gości, ale zawsze ślizgawka liczy dosyć zwolenników.

— Wczorajsza reduta pod względem masek i udziału publiczności należała do najświetniejszych; a byłaby niemniej świetną i pod względem zabawy, gdyby maski nie wzięły sobie za ogólne hasło uporczywego milczenia. Przedstawiona o północy krotochwila w 1 akcie „*W oczach męża*“ przyczyniła się do uprzyjemnienia wieczoru, w czem należy zasługa p. Zamojskiemu, który ucharakteryzowaniem się i grą podniósł ową dość wesołą komedyjkę. Jedną tylko niedogodność, którą usunąćby należało, stanowi w sali dym cygar, który przechodząc z sąsiednich pokojów, zagęszcza powietrze a dla niepalących tytoniu staje się nieznośnym.

— Przed kilkoma dniami donosiliśmy, że na głównym składzie tytóniu i stępla nie można było dostać kart korespondencyjnych. Fakt ten powtórzył się, a dzisiaj nie było w tym składzie i w niektórych innych znaczków pocztowych na 5 centów! Strony są przez to narażone na mitręgę. A nie pierwszy to raz się dzieje. Przed kilkoma dniami nie można było dostać w głównym składzie znaczków pocztowych za cały 1 zlr!

— Odbieramy następujące pismo:

Nie możemy się zgodzić na uwagi umieszczone co do plant w Kronice niedzielnego *Czasu*. Cel, jaki upatruje autor tych uwag, tj. wzmocnienie pnia drzew przez odjęcie dolnych gałęzi, jest korzyścią uboczną, głównym zaś celem wykonywanej od kilku tygodni roboty, jest usunięcie gałęzi rosnących w poprzek wnętrza (światła) alej. Gałęzie te, które należało wcześniej odejmować, póki jeszcze drzewa młodszemi były, zniżały sklepienie liściaste w sposób dla oka niemiły, a nadto sprawiały, że powietrze w aleach w czasie upału było dusznem, a wieczorem, zasłaniając płomienie latarń gazowych, przyczyniały się do zaciemnienia już i tak nie nazbyt hojnie oświetlonych przechadzek plantacyjnych. Przez oddalenie gałęzi przybędzie powietrza ochłodzonego cieniem. Zresztą, nie przedsiębraliśmy tej roboty bez dojrzałego zbadania i nie opieraliśmy się na samem zdaniu ogrodnika miejskiego, ale zasięgnęliśmy rady drugiego kompetentnego w tych rzeczach członka komitetu plantacyjnego, p. ogrodnika botanicznego, który tę operacyę za będącą na czasie i niemal konieczną uważał. Obawa wyrażona w kronice, że zabraknie cienia i że się tem odjęciem gałęzi oszpeci nasze ulubione spacery, okaże się błędną za nadejściem lata. *A. K.*

— W Bochni odebrał sobie życie d. 15 b. m. wystrzałem z pistoletu kupiec tameczny Gustaw Nachowski. Przyczyną samobójstwa było, jak donoszą do *Dz. Polskiego*, po części przykre położenie majątkowe, po części zaś nadwerężony stan umysłu, co stwierdziła komisya sądowo-lekarska przy oględzinach trupa.

— **Tarnów** 20go stycznia.

(*S*) Gdy Rada powiatowa Brzeska w jesieni roku upłynionego przeznaczyła z funduszów powiatowych 100 złr. na stypendya dla synów włościańskich, uczęszczających do szkół średnich i wyższych zwłaszcza realnych, i gdy po gorącem przemówieniu wnioskodawcy, obecni na posiedzeniu członkowie Rady kwotę tę datkami dobrowolnemi natychmiast niemal potroili — podniosły dzienniki doniosłość owej uchwały, poleciły innym Radom powiatowym i przedstawiły za wzór dla całego kraju. To spowodowało mnie, jakkolwiek od Brzeska oddalonego, że skutków owej uchwały za pośrednictwem przyjaciół moich pilnie śledziłem. Oczekiwanie moje nie zawiodło mnie, otrzymałem bowiem wiadomości z pewnych zaczerpnięte źródeł, że uchwała rzeczona i jej przeprowadzenie wywarły zwrot pożądany na usposobienie tamtejszych włościan. Dawniej radcy powiatowi włościańscy słuchali z niedowierzaniem przemowień kolegów swych z posiadłości większych, i zabierając głos na posiedzeniach, występowali niekiedy szorstko a nawet gwałtownie, że zachodziła obawa, iż raz na zawsze z Rady wystąpią. Obecnie znikła podejrzliwość i gwałtowność w przemówieniach, a zastąpiła je wyrozumiałość i dobra wiara. Słusznie rzekł zatem wnioskodawca owej uchwały: „Weźmy za rękę dziecko niedowierzającego nam chłopa, a uchwycimy ojca za serce“. Dzisiaj cieszą się tam włościanie istnieniem Rady powiatowej, do której dawniej wybierać wahali się; dzisiaj widzą, że tak zwani „panowie“ pragną szczerze ich dobra, że chętnie podają im pomocną rękę w sprawie najważniejszej, bo w przyszłości ich dzieci. Na domiar tego włościanie tamtejsi zaczynają więcej i lepiej pojmować wartość szkoły i nauki. Bogu dzięki! wszakże przyszłość ich i naszych dzieci, to przyszłość naszego narodu.

Owa uchwała i składki dobrowolne, a zarazem skutki już dzisiaj osiągnięte stwierdzają, ile dobrego jaka taka między nami łączność i jaka taka ofiarność w sprawie oświaty ludu dokonać zdoła. Przyznać należy Radzie powiatowej w Brzesku nader szczęśliwą myśl utworzenia funduszów na rzecz stypendyów dla synów włościańskich, i dziwna, że nikt dotąd myśli tej nie podniósł, chociaż dano nam do tego zachętę; przypominam sobie bowiem, że jeszcze w 1867 roku w *Przeglądzie Polskim* w zeszycie z kwietnia zamieścił był p. Konstanty Ramult, notaryusz w Brzesku, wnioskodawca teraz uchwały rzeczonej: „Myśl utworzenia funduszu około 30.000 złr. na cele oświaty“.

— Gierymskiego „Modlitwa wieczorna żydów,“ wystawiona obecnie w „Künstlerhaus“ w Wiedniu „uderza, jak pisze Ranzoni, wielką siłą, z jaką spożytkowane zostały efekta światła w tym znakomitym pod względem kolorytu obrazie, a jedność panująca w przedstawieniu, sprawia niepospolicie wdzięczne wrażenie.“

— D. 20 b. m. umarł w Warszawie Karol Kozłowski, prezes Towarzystwa kredytowego ziemskiego gubernii Podlaskiej, licząc lat 76.

— W ogrodzie zoologicznym w Moskwie sługa zwierzyńca Jegorow podpiwszy sobie d. 2 stycznia, chciał pokazać publiczności, jaką ma władzę nad słoniem niedawno z Persyi sprowadzonym. Kazał on po trzykroć słoniowi kłaść się na ziemi i obejmować go trąbą. Za czwartym razem, gdy się słoniowi sprzykrzył ten popis trudzący, obalił posługacza, przygniótł kłami do podłogi i schwyciwszy go za głowę, począł trząść nim jak gdyby mu chciał natrząść czupryny. Na krzyk Jegorowa przypadł inny dozorca słoniów i wyswobodził go, ale Jegorow ma trzy żebra złamane, strzaskaną rękę i głowę obrażoną, tak, iż wątpią o jego życiu.

— *Courrier des Etats Unis* z 26go grudnia pisze: We wtorek 19go wielki książę Aleksy Rosyjski wyjechał z orszakiem swoim z Ottawy do Toronto (Kanada) osobnym pociągiem złożonym z czterech wozów Pullmana. Pociąg pędził 25 mil (ang.) na godzinę, kiedy dojechawszy prawie do końca linii Brookville, dwa ostatnie wagony, z których w jednym siedział W. Książę, nagle zrobiły skok na bok, i oderwawszy się od reszty pociągu, pognały z ukosa polem po śniegu. Zatrzymano je po chwili i przekonano się, że wszystko w nich poprzewracane. Właśnie podróżni siedzieli u stołu, kiedy się to stało, a wstrząśnienie pomieszało półmiski, potrawy i stołowników, że trudno było jedno od drugiego rozeznać. W. Książę wpadł głową w wazę, admirał Possiet miał na głowie salaterkę. Zresztą nikomu nic złego się nie stało, lecz wszyscy byli zbabrani sosem, a każdy miał na włosach i w brodzie kawałki jarzyn. Niebawem uwolniono podróżnych z tych różnych przyczepek i mieli przyjemność dowiedzenia się, że powodem przypadku było pęknięcie jednej szyny. Przenieśli się następnie do wagonów, które się utrzymały na szynach i dojechali do Toronto przed północą przy 3-stopniowym mrozie.

Teatr. We wtorek dnia 23 stycznia po raz czwarty: *Konfederaci Barscy*, dwa akta z dramatu po francusku przez Adama Mickiewicza napisane, a oddane wierszem na język polski przez T. A. Olizarowskiego.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych w biskupim pałacu przy ulicy Franciszkańskiéj, otwarta codziennie od godziny 11ej do 4ej prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 10 c., w dni powszednie 20 cent.

— Dnia 20 i 21 stycznia pogoda; dnia 20 termometr doszedł do — 0°.4 od — 8°.4 R., zaś dnia 21 do — 2°.0 od — 9°.2 R. Barometr przez oba dni szedł w górę; dnia 22 stycznia o godzinie 6ej rano stan jego był 329.28, termometru — 11°.3 R. Wiatr północno-wschodni.

— We wtorek dnia 23 stycznia: Zaślubienie Najświętszej Maryi Panny i Śgo Ildefonsa biskupa wyznawcy.

TEATR. Ubiegły tydzień nieprzyniósł żadnej nowości na scenie. Po kilku przedstawieniach znakomitych dzieł, wymagających wytężenia wszystkich sił scenicznych, potrzebny był ten wypoczynek, aby się tem staranniej przygotować do nowych zapasów. W sobotę

powtórzoną została szyllerowska trajedya: *Smierć Wallensteina*, wczoraj komedya w 2ch aktach z francuskiego: *Bańki mydlane* i komiczna operetka w 1ym akcie z muzyką Suppego: *Piękna Galatea*. W Bańkach mydlanych celowali grą pp. Ekerowie, p. Wolska i p. Zboiński. Panna Disterlo wystąpiła w tej sztuce po raz pierwszy w małej roli Leontyny i dobrze się wywiązała z zadania. W *Galatei*, którėj rolę wykonała z powodzeniem p. Cwiklińska, partyę Pigmaliona odśpiewał p. Zakrzewski, partyę Ganimeda p. Dworzakowa, oboje pięknym i zdolnym do zaszczytnego postępu obdarzeni głosem. Publiczność uznając chwalebne usiłowania, częstemi ich zachęcała oklaskami. Rolę komiczną Midasa odegrał bardzo dobrze p. Zamojski.

Sprawy sądowe.

Kraków d. 22 stycznia.

W bieżącym tygodniu odbędą się przed tutejszym sądem karnym następujące rozprawy ostateczne:

We wtorek d. 23 stycznia: Antoniego Bartosika o o kradzież; Szymona Piątaka o ciężkie obrażenie ciała; Franciszka Korzeniowskiego o kradzież.

We środę d. 24 stycznia: Wojciecha Stanki o kradzież; Franciszki Lachowny o kradzież; Abrahama Melicha o kradzież; Piotra Gączała i 4 wspólników o kradzież.

We czwartek d. 25 stycznia: Walentego Bukowskiego o kradzież; Franciszka Szczurka o ciężkie obrażenie ciała; Mojżesza Wienera o oszustwo; Jakóba Czubina o ciężkie obrażenie ciała.

W piątek d. 26 stycznia: Tomasza Papugi o ciężkie obrażenie ciała; Tekli Klakaczowej i Maryanny Tobiaszowej o wykroczenie przeciw § 376 (zaniedbanie dozoru nad dziećmi); Katarzyny Gałuch o ciężkie obrażenie ciała.

W sobotę d. 27 stycznia: Marcina Michwieja o kradzież; Jędrzeja Wiśniewskiego o obrażenie ciała; Romana Jaworskiego i Maryanny Tuchowskiej o kradzież; Józefa Zięby o zgwałcenie.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Wystawa nabiału w Wiedniu. Ministerstwo rolnictwa ogłasza program powszechnej wystawy nabiału mającej się odbyć w Wiedniu od 13go do 17 grudnia 1872 r. Program ten został wypracowany przez Komitet złożony z członków różnych towarzystw rolniczych austryackich, pomiędzy którėmi Towarzystwo krakowskie jest reprezentowane przez p. Karola Langiego.

Wystawa składa się z 9 oddziałów podzielonych na 2 grupy. Do pierwszej grupy należy: mléko i wyroby mléczne: a zatem: mléko, śmietana kwaśna i słodka, masło różnych gatunków, smalec, oraz séry z mléka krowiego, owczego i koziego, jako też wyroby mléczne jak kumys, cukier i ocet mléczny i t. p. Do drugiej grupy należą przedmioty pomocnicze i środki prowadzenia gospodarstwa mlécznego, a zatem: żołądki cielęce, podpuszczka, barwniki, narzędzia wyrobu w modelach lub rysunkach, przyrządy do próbowania wyrobów, modele i plany mléczarń, serników i t. p. jako też wykazy dochodu z mléka, metody użytkowania mléka przedstawione tabularnie lub sposobem opisowym, nakoniec rysunki ras zwierząt mlékodajnych.

Do pierwszej grupy przypuszczeni będą tylko, wystawcy monarchii austryacko-węgierskiej; do drugiej zaś również wystawcy zagraniczni.

Na wystawie będą rozdzielone medale srebrne i brązowe, a za wyjątkowo odznaczające się wyroby nawet złote medale. Prócz tego za masło i sery będą również udzielone nagrody pieniężne od 20 do 40 złr.

Nagrody w pierwszej grupie mogą otrzymać tylko producenci, zaś w drugiej równiej kupcy.

Przedmioty na wystawę dostawione być mają pomiędzy 1 a 8 grudnia; takie zaś, które podpadają rychłemu zepsuciu najpóźniej 11 grudnia. Bliższe szczegóły o tem podaje ogłoszenie.

Peszt 17 stycznia. (*Giełda zbożowa*).

Tendencya w handlu pszenicą stała, lżejsza bez zmiany, za cięższą płacono o 5 centów wyżej.

Płacono pszenicę 81 funt. ważącą 6·40 do 6·45, za 87 f. 7·30 do 7·35 za cetnar cłowy; żyto 3·70 do 3·75; jęczmień 2·85 do 3·10; owies 1·85 do 1·90; kukurudza stara 4·15 do 4·20, nowa 3·35 do 3·45; spirytus 56; olej 33 złr. za centnar.

TREŚĆ OBWIESZCZEN URZĘDOWYCH
w *Gazecie Lwowskiéj* z dnia 20go stycznia.

Posady: Pocztmistrzów w Horodnicy, w Bojanowie, w Klimcu, w Wyżnicy i Husiatynie; podania do końca stycznia; asystenta w kasie głównej krajowej (600 zł.), podania w 3 tygodniach.

Zawiadomienia: Sąd kraj. lwowski o rozpisaniu konkursu na majątek Jakóba P. Hahna kramarza towarów bławatnych we Lwowie.— Sąd kraj. lwowski Michała Br. Dulskiego o pozwoleniu na prenotacyę prawa zastawu w ręce Pinkesa Ochsenhorna na dobrach Krasnosielce.

Przyjechali do Krakowa od 21go do 22go stycznia.

HOTEL DREZDENSKI: Tytus Drohojowski właśc. dóbr z Ryczowa, Przecław Sławiński wł. d. z Kleczy, Stanisław Podczaski właś. dóbr z Kongresówki, Natalia Wołoszewska z Warszawy, Ludwik Gliński z Ukrainy, Konstanty Piliński właśc. dóbr z Galicyi, Gabryel Bariszy właśc. dóbr z Siedmiogrodu.

HOTEL POLLERA: F. Hosz właś. dóbr z Grybowa, Medweseg kapitan z Wieliczki, L. Trzetrzewiński z Tenczynka, M. Ris kupiec z Elbląga, Józefa Karaczewiczowa z Podola, J. Lauter kupiec z Wiednia, Wolfowie bracia z Mysłowic, Foryst adwokat z Tarnowa, S. Matias kupiec z Lipska, Jan Winkler i Robert Dernir z Niedzielisk, C. Kopacz kupiec z Wiednia, F. Neugebauer z Mysłowic, J. Heneberg kupiec z Warszawy, Otto Richter kupiec z Warszawy, H. Bartsch inżynier z Wrocławia, Kazimierz Lgocki wł. dóbr z Galicyi, H. Parolt urzędnik z Pragi, E. Lewental kupiec z Norymbergu, M. Minzer ze Szczakowy, Jan Kamienobrodzki aptekarz z Gliwic, Feliks Urbański właś. dóbr z Galicyi, Ignacy Friedler kupiec z Cieszyna.

Nadesłane.

Wszystkim chorym przywraca siłę i zdrowie bez lekarstw i kosztów Revalesciere du Barry z Londynu.

Żadna choroba nie może się oprzeć delikatnej *Revalesciere du Barry*, która usuwa bez leków i kosztów wszystkie cierpienia, żołądkowe, nerwowe, piersiowe, płucowe, choroby wątroby, gruczołów, błon śluzowych, pęcherza, nerek, tuberkuły, suchoty, astmę, kaszel, niestrawność, zatkanie, rozwolnienie, bezsenność, osłabienie, hemoroidy, wodną puchlinę, febrę, zawrót głowy, uderzenia, szum w uszach, nudności i wymioty nawet wśród ciąży, diabetes, melancholię, chudnięcie, reumatyzm, gościec i bladaczkę.

Wyciąg z 72,000 świadectw o wyleczonych chorobach

Świadectwo Nr 57,942. Glainach 14go lipca 1867.
Panu Bogu i Pańskiej Revalesciere zawdzięczam wyzdrowienie z okropnych cierpień żołądkowych i nerwowych:
Jan Godez, wikaryusz probostwa Glainar p. Unterbergen pod Klagenfurtem.

Swiadectwo Nr 62,914. Weskan 14go września 1868.
Przez kilka lat używałem różnych lekarskich środków na chroniczne cierpienia hemoroidalne, wątroby i zatkanie, jednak bezskutecznie. Kupiwszy nareszcie w rozpaczy Pańską Revalesciere, dziękuję Panu Bogu i Panu za ten śliczny wynalazek, który dla mnie tak dobroczynnym się okazał. *Franciszek Steinmann.*

Pożywniejsza niż mięso, Revalesciere jest o 50 razy tańsza niż lekarstwo. W puszkach zawierających ½ funta 1 złr. 50 c., 1 f. 2 złr. 50 c., 2 funty 4 złr. 50 c., 5 f. 10 złr., 12 f. 20 złr., 24 f. 36. Revalesciere Chocolatée w tabliczkach i proszkach na 12 filiżanek 1 złr. 50 cent. na 24 filiżanek 2 złr. 50 cent., na 48 filiżanek 4 złr. 50 cent., w proszkach na 120 filiżanek 10 złr., 288 filiżanek 20 złr., 576 filiżanek 36 złr. Miejsca sprzedaży: *Barry du Barry et Comp. w Wiedniu, Wallfischgasse Nr. 8; w Krakowie Jakób Goldwasser*, przy ulicy Grodzkiej pod L. 70 obok Wilda *Józef Trauczyński*, aptekarz pod „Gwiazdą“; we Lwowie Rotlender, Z. Rucker; w Bochni Bulsiewicz; również we wszystkich miastach u znanych aptekarzów i kupców. Z Wiednia uskutecznia się przesyłka w różne strony za zaliczką ub przekazem pocztowym.

Przegląd Polityczny.

Depesze Telegraficzne.

Bruksella 20 stycznia. *Indép. belge* donosi w telegramie prywatnym z Wersalu z d. 19 bm.: Thiers w skutku uchwalenia poprawki Feraya opuścił posiedzenie zgromadzenia narodowego i objawił zamiar usunięcia się. Sądzą jednak, iż po dojrzałym namyśle odstąpi od swego zamiaru i urzędować dalej będzie jako prezydent.

Bruksella 20 stycznia. Według *Indép. belge* stolarze i cieśle w Bruksełli domagają się od majstrów podwyższenia płacy o 10 centimów na godzinę. *Echo du parlament* pisze: Według ostatnich doniesień z Charleroi, bezrobocie górników w kopalniach węgla uważane być może za skończone. Spodziewać się należy, że w poniedziałek roboty podjęte będą wszędzie na nowo.

Paryż 20 stycznia. Wszystkie dzienniki poranne wszystkich stronnictw przyklaskują wczorajszej uchwale zgromadzenia narodowego. Prefekt Sekwany cofnął swoją dymisyę.

Paryż 20 stycznia w południe. Rada ministrów zebrała się dziś o 10ej rano. Zapewniają, że Thiers prześle dziś zgromadzeniu narodowemu mesaż z zawiadomieniem o swojej dymisyi. Panuje wielkie wzburzenie.

Paryż 20 stycznia godz. 5 wieczór. Członkowie zgromadzenia narodowego używający wielkiego wpływu, wszelkich od samej północy dokładają usiłowań, aby wymódz na Thiersie porzucenie zamiaru usunięcia się, przyrzekając mu wotum zaufania izby.

Wersal 20 stycznia. Rada ministrów zebrała się wczoraj wieczór i wręczyła prezydentowi Republiki swoją dymisyę. Ten ostatni obstawał również przy swojem usunięciu się.

Wszystkie kluby parlamentarne wysłały wczoraj delegatów swoich do Thiersa, aby go skłonić do zaniechania zamiaru dymisyi. Delegaci prawego środka dowodzili, że nie szło w pomienionym wypadku o różnice zdań politycznych, lecz tylko ekonomiczno-finansowych. Spodziewają się, że kroki te osiągną swój skutek.

Wersal 20 stycznia godz. 10½ rano. Wczoraj wieczór na zgromadzeniu klubu przy ulicy Rue des réservoirs i na zgromadzeniu prawego środka panowało przekonanie, że gdy zachodzący spór jest natury czysto-ekonomicznej, a w żadnym razie niedotyka polityki, zgromadzenie narodowe nie jest obowiązane przyjąć dymisyi Thiersa. Sądzą, że porządek dzienny w tym duchu ułożony, wniesionym dziś będzie na zgromadzeniu narodowem i uchwalonym znaczną większością. Prezes i sekretarze rozmaitych stowarzyszeń parlamentarnych zebrały się w tej chwili dla zbadania środków porozumienia się.

Wersal 20 stycznia godz. 4½ wieczór. Na zgromadzeniu narodowem odczytano mesaż Thiersa, w którym tenże składa urząd prezydenta Republiki i donosi o złożeniu dymisyi przez ministrów. Batbie w imieniu prawicy i prawego środka tłumaczy, że wczorajsze wotum nie było wotum nieufności; żąda on zebrania się biór Izby dla mianowania komisyi mającej starać się o pojednanie i o odciągnięcie Thiersa od podania się do dymisyi. Na przypadek niepowiedzenia się tego zlecenia, komisya ma rozpoznać i wnieść najwłaściwsze środki. Na zgromadzeniu daje się spostrzegać żywe wzburzenie. Lewica i lewy środek zdają się pragnąć, aby zapadła w tym względzie uchwała na posiedzeniu jawnem.

Wersal 20 stycznia wieczór. Zgromadzenie narodowe uchwaliło wszystkiemi głosami przeciw sześciu (z prawej strony) nowy porządek dzienny wniesiony przez Batbie, który oświadcza: „Gdy wczorajsza uchwała nie ma być w żaden sposób tłomaczoną jako dowód nieufności dla Prezydenta Rzeczypospolitej, przeto zgromadzenie narodowe odwołuje się do miłości ojczyzny p. Thiersa i odmawia przyjęcia jego dymisyi.“ Deputacya izby udaje się do Thiersa, aby go uwiadomić o głosowaniu zgromadzenia narodowego. Posiedzenie przerwano na chwilę.

Wersal 20 stycznia w nocy. Po przerwie posiedzenia i zebraniu się go na nowo, oświadcza Benoist d'Azy, że Thiers odpowiedział deputacyi, iż zezwala na pozostanie w urzędzie, i będzie i nadal służył krajowi i zgromadzeniu narodowemu. O dymisyi ministrów nie wyraził się Thiers.

Bern 19 stycznia. Rada stanów w obradach nad rewizyą konstytucyi Związku Szwajcarskiego, odrzuciła uchwałę Rady narodowej, aby wychowanie początkowe oddać pod naczelny zarząd Związku.

Bern 20 stycznia. Rada nadzorcza odrzuciła znaczną większością głosów wniosek rady kantonalnej Genewskiej tyczący się bezpośrednich przez lud wyborów do Związku.

Rzym 19 stycznia. Hr. Wimpffen (poseł austryacki) przybył tutaj. Komitety izby uchwaliły wnioski rządowe, jeden względem przekopania góry Col di Teuda (na kolei z Turynu do Nicei, dochodzącej tylko do Coni. *Red.*), drugi względem zniesienia nauk teologicznych na uniwersytetach.

Rzym 20 stycznia, wieczór. W poniedziałek odbędzie się na cześć W. Księcia Michała Rosyjskiego wielki obiad u dworu. — Słychać, że nowo mianowany poseł austryacki hr. Wimpffen wręczy w poniedziałek listy swoje wierzytelne. *Opinione* donosi, że rząd włoski projektował w Wersalu, aby pobór podatku od renty włoskiej odbywał się we Francyi przez bankiera upoważnionego ze strony rządu włoskiego do wypłaty kuponów przez strącanie podatku za poświadczeniem delegata rządu francuskiego. Thiers nie dał jeszcze odpowiedzi na tę propozycyę.

Londyn 20 stycznia. *Times* donosi z Kalkuty z d. 19 b. m., że Ram, Singt i inni przywódcy powstania zostali we środę aresztowani; 49 powstańców stracono.

Serajewo 19 stycznia. Komendant wojskowy Bośnii Achmed pasza, otrzymał wielki krzyż orderu Franciszka Józefa. Znaczna część kolei w Bośnii stoi pod wodą. Szkody są ogromne. Zagraża ogólna powódź.

Konstantynopol 19 stycznia. Podczas wczorajszego obchodu Trzech Króli (*v. s.*) Bułgarowie okazali swoją niezawisłość od patryarchy powszechnego (ekumenicznego), albowiem trzech biskupów bułgarskich odprawiło mszę w jednej z gmin bułgarskich, a 5 do 6000 ludu było zebranego w kościele i przybocznych ulicach.

Konstantynopol 20 stycznia. Ogłoszono już *irade* sułtańskie względem zaprowadzenia monopolu tytuniowego. Konwersya długu publicznego ma być przedsięwziętą.

Pisząc ostatni raz na tem miejscu o mowie p. Zyblikiewicza mianej tydzień temu w Radzie państwa, odwołaliśmy się do chwili, gdy rezolucya przyjdzie pod narady wydziału konstytucyjnego. Nie długo na nią czekać trzeba było. Właśnie kiedyśmy w sobotę pisali te słowa: „pokaże się, czy jako *geszeft* przez Polaków traktowaną tam będzie,“ oświadczał p. Zyblikiewicz „że na polu wyborów bezpośrednich nie przyjmuje kompromisu.“ Na nic więc się nie przydało cytować jakiś mniej udany frazes, lub za daleko w przypuszczeniu posunięty ustęp w tej mowie, aby, jak to czyniono, widzieć w niej tylko chęć targu i zaparcie się zasad. Ducha jej inaczej osądzili sami Niemcy, jak się to aż nadto widocznie okazało ze sposobu, którym sprawę rezolucyi na posiedzeniu sobotniem wydziału roztrząsano.

Nie idzie za tem, aby nas miał ów *modus* zaspakajać. Bynajmniej, sprawa rezolucyi wchodzi na dawne tory, a wiemy, że są zgubne. Znowu subkomitet — wiemy, do czego przeszłą razą doprowadził. Radzibyśmy, aby się sprawdził aksiomat, który tylekroć zawodził, „że w polityce nic się nie powtarza.“ — Prawda, że rząd oświadcza się za żądaniem Galicyi, ale jakież czyni zastrzeżenia, a zwłaszcza elastyczne! Na mocy tych zastrzeżeń daleko bliższe zdaje nam się porozumienie z tymi, którzy nic dać nie chcą, niż z tymi, co żądają rezolucyi. Trudno sobie również zdać sprawę z oświadczenia ks. Auersperga co do owej nowelli, którėj przeprowadzenie miałoby dopiero otworzyć pole zadośćuczynieniu żądaniom Galicyi. Przyjęcie więc nowelli, którėj jeszcze rząd nie przedłożył, ma poprzedzić kwestyę rezolucyi — i wyszłoby na domysł stawiony dzisiaj przez naszego korespondenta w liście wiedeńskim, że rząd wiąże kwestyę galicyjską z nowellą w wydziale, jak wiązał ją adres ze sprawą wyborów bezpośrednich.

Ciemny także horoskop dla naszej sprawy wyciągnąć można nie tylko z rozpraw wydziału, ale głównie ze składu podkomitetu. Jeden p. Zyblikiewicz wobec takich pięciu centralistów jak pp. Giskra, Herbst, Demel, Brestl i Rechbauer, i jednego Swiętojurcy p. Janowskiego. Słuszną uwagę czyni nasz korespondent nad wyborem tego ostatniego. Wprowadzenie p. Janowskiego do podkomitetu świadczy, że większość wydziału jest przeciwną załatwieniu kwestyi galicyjskiej. Powiemy nawet więcej, wprowadzenie Rusina, który się jawnie przeciw żądaniom rezolucyą objętym oświadcza, do tak ścisłego koła jak subkomitet, uważać musimy za pierwszy krok do taktyki zapowiedzianej przez *N. fr. Presse*: „Wybory bezpośrednie mieć musimy; jeżeli nie będziemy mogli przeprowadzić ich z Polakami, musimy je przeprowadzić z Rusinami.“

Pisała to wprawdzie *N. fr. Presse* do *Pesti Naplo*, do Węgrów, ale dziś, zwłaszcza po tem, co pisze o Kroacyi, z całego porównania, jakie czyni z Galicyą, zdaje nam się coraz więcej, że stronnictwo, którego jest organem, myśl tę użycia Rusinów sobie upodobało. I nie dziw, że na niesnaski wewnętrzne, rodowe, liczyć musi *N. fr. Presse* w wojnie, którą w niedzielnym numerze zapowiedziała Galicyi na polu rozwiązania sejmu i usiłowań, aby wybory na jej stronę wypadły. Za artykuł ten wdzięczni jej być możemy, odsłoniła bowiem taktykę, którėj zażegnać delegacya nasza pomimo najlepszej woli i chęci może nie zdoła. Cóż bowiem robić, jeżeli stronnictwo mające większość w Izbie, chce doprowadzić do tego, aby rząd rozwiązał sejm galicyjski, w celu otrzymania delegacyi z wyborów pod wpływem obecnego rządu wypadłych, lub też w razie, gdyby większość sejmowa we Lwowie opozycyjnie stanęła, zarządził bezpośrednie wybory? Ma ku temu owa większość wszelkie środki, a jednym z nich zapewne będzie ów *substrat* przez podkomitet dokonany. Dodajmy mimochodem, że rezolucya sama jest już „substratem“ i nie łatwo pojąć, co jeszcze treściwszego ułożyć można.

Dziennik ruski *Osnowa* pisze: *Nowa Presse* zaczyna na nowo straszyć naszą delegacyę Rusinami, i chce ich użyć za środek do swych celów demonstracyjnych przeciw innym Słowianom. Otóż tym wszystkim nieproszonym rzecznikom odpowiadamy, że my Rusini pracując w pocie czoła i składając nasz grosz dla podźwignięcia drogiej naszemu sercu narodowości, nie stoimy na podstawie niemieckiej lecz austryackiej, wymagającej ze swej misyi zaspokojenia słusznych i sprawiedliwych żądań wszystkich w skład monarchii wchodzących krajów i narodów, że równouprawnienia naszej narodowości tylko w sejmie krajowym domagać się będziemy, a do żadnych po za sejmowych agitacyj nie damy się użyć.

Podaliśmy niedawno z *Vaterlandu* odpowiedź hr. Andrassego daną deputacyi katolików w sprawie rzymskiej. Otóż *Reform* węgierska utrzymuje, że odpowiedź ta dokładną była w jednym tylko punkcie, to jest, że zdaniem ministra byłoby najlepiej, aby Papież pozostał w Rzymie. Co się zaś tyczy schronienia dla Ojca Sgo, zamiast tego co pisał *Vaterland* „że hr. Andrassy nie zna kraju, coby mógł dać schronienie,“ minister rzekł: „Nie znam żadnego katolickiego państwa, któreby ze względu na powołanie Jego Swiątobliwości, mogło mu udzielić przyjemniejszego i lepszego schronienia, niż Watykan.“

Przy tej sposobności powiemy także słowo, jakie przypisują hr. Andrassemu, skoro go ktoś zagadnął, czy prawda, że ma chęć zarzucić zwyczaj, świeży zresztą bardzo, przedkładania czerwonej księgi delegacyom wspólnym. „Ani myślę, odrzekł minister, ale mam zamiar nie pisać not umyślnie dla czerwonej księgi.“

Kryzys wersalska szczęśliwie przeminęła. Jak wiadomo, Thiers żądał uchwalenia przynajmniej w zasadzie podatku od płodów surowych, przyrzekając nie wprzódy żądać go, dopóki inne zródła finansowe wystarczą. Było to już znacznem zmodyfikowaniem początkowego wniosku rządowego, który stawiał podatek ten przed wszystkiemi innemi podatkami. Był to wniosek Bartha co do przyjęcia w zasadzie podatku od płodów surowych, a Thiers przystał na niego i gorąco go popierał. Natomiast Feray wniósł, aby zasady podatku tego nie tykać, dopóki komisya mająca zbadać wnioski rządowe co do podatków, nie przekona się, że na innej drodze nie przyjdzie się do równowagi w budżecie. Izba uchwaliła 377 głosami przeciw 329 wziąść przedewszystkiem pod obrady wniosek Feraya i uchwaliła takowy 377 głosami przeciw 307. Tym sposobem, raz rząd a raczej Thiers poniósł porażkę, drugi raz doktryna jego ekonomiczna o opodatkowaniu płodów surowych upadła. Jeźli przyjdzie mimo tego do takiego podatku, zaprowadzony on tylko będzie w wysokości najniezbędniejszej, gdyby inne podatki nie pokryły deficytu.

Uchwała ta skłoniła Thiersa i cały gabinet jego do podania się do dymisyi. Izba wszelako przez umyślne wotum zaufania wyrażone w formie motywowanego porządku dziennego uchwaliła niemal jednogłośnie, że dymisyi nie przyjmuje, albowiem odrzucenie wniosku popieranego przez Thiersa nie było objawem nieufności dla prezydenta. Thiers poprzestał na tej rehabilitacyi i cofnął dymisyę swoją. Zapewne cofną ją i ministrowie, lubo Pouyer-Quertier jako minister skarbu nie powinienby dłużej pozostać w gabinecie, gdy jego finansowy środek nie został przyjęty. Prawie jednogłośna uchwała Izby wyrażająca ufność dla Thiersa, świadczy, iż stronnictwa, których nie zaspakaja dzisiejszy skład rządu, uważają za konieczność utrzymać Thiersa przy władzy i nie mają go kim zastąpić.

Mimo, że *Breslauer Ztg* zamieściła telegram z Berlina donoszący, iż cesarz Wilhelm podpisał już 19go nominacyę Dra Falka na ministra wyznań i oświecenia, *Gazeta Krzyżowa* z d. 20go utrzymuje, że nominacya jeszcze nie nastąpiła i odwlecze się jeszcze dni kilka, albowiem przy wyborze osoby idzie o zapewnienie najwyższych interesów państwa, głęboko wnikających w sprawy publiczne. Nie raz też wykazywaliśmy, jak kwestye religijne wchodzą dziś w sferę polityczną, a nadaremnie chcą je kodeksa karne odłączyć, odmawiając duchownym prawa wyrażania zapatrywań swoich na sprawy polityczne z religijnej i moralnej strony. Nowocześni politycy nie chcą też uznać, aby polityka potrzebowała być chrześcijańską i moralną. A że nią nie jest, to codziennie mamy tego przykłady.

Król Ludwik Bawarski jako herold, który zwiastował królowi Wilhelmowi koronę cesarską, otrzymał w rocznicę przyjęcia tej korony najwyższy order pruski, orła czarnego n łańcuchu, który tak się nosi jak order złotego runa. Niektóre dzienniki niemieckie bardzo się kłopocą bezżennością króla Leopolda i przy tej sposobności wyliczają, jak wielka liczba książąt niemieckich jest bezdzietną. Wprawdzie, nigdzie nie zbywa na agnatach, lecz nie każdy agnat znalazłby poparcie, gdyby przyszło o zajęcie opróżnionego tronu.

Wypierano się w Berlinie, aby flotyla niemiecka, która wypłynąć miała z Kiel, przeznaczoną była na wyprawę do Ameryki południowej. Jak pisaliśmy, aresztowanie pijanych marynarzy niemieckich w Rio Janeiro dało pewód do tych wojowniczych pogłosek. Usuwa je dziś *Nordd. allg. Ztg* donosząc, że spór wywołany tem zajściem, został zagodzony w sposób uprzedzający ze strony rządu brazylijskiego; choćby też więc miała flota niemiecka popłynąć na wody brazylijskie dla ćwiczenia się, krok ten nie powinien być poczytany za grożący.

Głowa torysów, lord Derby, miał d. 9 b. m. mowę w klubie konserwatywnych robotników w Liverpoolu. Mowę tę możnaby uważać za program torysów podczas bliskiej sesyi parlamentu, dla tego, że mówca roztrząsał politykę obecnego rządu, zapowiadał rozpadnięcie się liberalnej większości w izbie, ostrzegał robotników przed złudnemi obietnicami Scotta Russella, który pomoc państwa im przyrzekał, a wreszcie wyraził się w duchu obrony kościoła anglikańskiego przeciw jego oderwaniu od państwa i przeciw reformom irlandzkim, które do niczego nie doprowadzą prócz do wzbudzenia życzeń odrębności, niemających w Anglii powodzenia u żadnej partyi.

Rząd madrycki rozesłał okólnik do gubernatorów prowincyj, w którym daje im skazówki zachowania się. Poleca im trzymanie się wierne konstytucyi, szanowanie wolności obywateli, a natomiast ściśle przestrzeganie przepisów przeciw Internationalowi jako spiskowi na zgubę urządzeń społecznych i politycznych. Ministeryum stoi na podstawie uchwały Kortezów, która orzekła, iż International wyjęty jest z pod prawa.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu.“

Wiedeń 22 stycznia. Poeta Grillparzer umarł.

Paryż 21 stycznia. *Journal officiel* donosi, że ministrowie objęci będąc wotum zaufania wyrażonem prezydentowi Rzeczypospolitej przez zgromadzenie narodowe, objęli napowrót na żądanie Thiersa teki swoje. Spokojność nie została zakłóconą ani w Paryżu ani w Wersalu.

Paryż 22 stycznia. Prawie całe ciało dyplomatyczne wzięło udział na sobotniem wieczornem przyjęciu u Thiersa. Thiers otrzymał liczne telegramy z powinszowaniem od rządów zagranicznych, z powodu pozostania na urzędzie prezydenta. Mac-Mahon upraszał był Thiersa w imieniu armii o cofnięcie dymisyi.

Kursa. Wiedeń 22 stycznia godz. 2 min.— 5% zjedn. dług państwa banku 63.15. — Zjedn. dług państwa w srebrze 73.25. — Losy z r. 1860 108·75. — Akcye banku 878.— Akcye kredytowe 353·50. — Londyn 115·45. — Srebro 114.10. Dukat 5·48⁵/₁₀.— Lombardy 216·80. — Losy z roku 1864 151·50. — Akcye franco-austr. 139·75. — Napoleony 9·17. — Akcye kol. gal. Karola Ludwika 266·75.— Akcye kol. Lwow.-Czerniow. 164·50.— Akc. kol. północ.-wschod. 164·50.— Akcye banku związków. (Vereinsbank) 117·50. — Akcye banku jeneral. —·—.— Renta w srebrze 73·10.— Akcye indemniz. gal. 75·50 — Akcye banku wiedeń. dla obrotu ogoln. 204·—. Akcye anglo.-banku 350·50 Akcye kol. rządow. 412·—.— Akcye kol. siedm. 184·—.— Akcye kol. Rudolfa 169·75. — Akc. kol. Pardubic. 182·—· — Akcye kol. północ. 224·50.— Tramway 240·50.— Akcye banku budowy 123·40— Akcye kol. wsch. 154.— wpłac. Akcye kolei Alföld 185.25— Akcye banku anglo-węgiersk. 111·—.— Austryacki bank ogólny 217·—.
Usposobienie giełdy: stałe

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY
Antoni Kłobukowski.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 22 stycz.	żądają	płacą
Sreb. now. obr. 100 zł.	27 50	26 —
Listy zast. pol. z kup.	91 —	89 —
Bankn. pol. za 100 złr.	420	416½
Ruble ros. za 100 rub.	160	159
Talary prus. za 100 tal.	173	172
Bankn. prus. za 150 złr.	87½	86½
Srebro nowe austr.	114½	113½
Dukat ważny	5 52	5 44
Napoleon d'or.	9 20	9 10
Półimperyały rosyjsk.	— —	— —
4% gal. listy zas. z kup.	84	83
5% „ „ „ „	75½	74½
Obl. indemniz. z kup.	77½	76½
Akc. k. g. z dyw. bez k.	267	264
„ L. Czerniowieck.	165	163
Akcye B. G d. H. i P.	75 —	73 —
Listy aust. zak. kr. z.	— —	— —
„ 6% ban. rustyk.	— —	— —
Listy galic. ban. hip.	— —	— —
Losy prem. węg.	111 —	109 50

Wiedeń 20 stycz.	żądają	płacą
5% zjed. dług pań. ban.	63 10	63 —
5% „ „ „ sreb.	73 10	73 —
„ Obl. ind. niż. Aust.	96 —	95 50
„ „ „ czeskie	98 —	97 50
„ „ „ węgiersk.	80 90	80 40
„ „ „ galicyjsk.	76 —	75 50
„ „ „ bukowiń.	75 —	74 —
„ „ „ siedmiog.	78 —	77 50
Pożyczka głodowa gal.	— —	— —

	żądają	płacą
5% węg. pożycz. kol. (po 300 frk.) 120 złr.	111 25	111 —
Listy zastawne.		
5% Banku nar. los.	— —	— —
4 „ galicyjskie	75 —	73 —
5 „ „	— —	83 —
6 „ gal. zakł. kr. włoś.	91 75	91 25
5 „ węgiersk. losow.	89 75	89 25
5 „ zakł. kred. austr.	106 50	106 —
5 „ zakł. kred. austr. spłacal w 33 lat.	87 25	87 —
5% Domin. pań. 120 fl.	122 50	122 —
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożycz. z r. 1839	319 —	318 —
„ „ „ 1854	99 25	98 25
„ „ „ 1860	109 25	109 —
„ „ „ 1864	151 —	150 75
„ Comorente	24 —	23 —
„ Kredytowe	193 —	191 50
„ żeglugi parowej na Dunaju	100 50	99 50
„ księcia Salm	— —	— —
„ „ Palfy	30 —	29 —
„ ks. Klary	39 —	38 —
„ hr. St. Genois	33 50	32 50
„ miasta Budy	32 50	31 50
„ ks. Windischg.	22 50	21 50
„ hr. Waldstein	23 50	22 50
„ hr. Keglevich	16 —	14 —
„ Rudolfa	15 50	14 50
Akc. banku i przem.		
Banku narod. austr.	883 —	881 —
Zakładu kredytowego	352 20	351 80
Żeglugi par. na Dun.	646 —	644 —

	żądają	płacą
Kolei półn. Ferdynan.	2230	2220
„ rządowej fr. a.	413 —	412 —
„ zachodn. c. El.	247 50	247 —
„ Pardubickiej	183 75	183 25
„ południowej	215 75	215 50
„ Galicyjskiej	264 25	264 —
„ Czerniowieckiej	164 75	164 25
Kol. węg. półn. wsch.	165 —	164 50
ks. Rudolfa 200 fl. sreb.	170 —	169 50
Akc. kol. Alf. fiumań.	185 50	185 —
„ „ Kosz.-Bogum.	196 50	196 —
„ „ Siedmiogrodz.	182 25	181 75
„ „ Cisańskiej	290 50	289 50
„ „ wschod. węg.	154 25	153 75
„ „ austr. północ.-wschodniej	224 50	223 50
„ „ Franc. Józefa	208 —	207 —
Akcye bank. anglo au.	348 —	347 75
„ „ angl. węg.	109 —	108 —
„ austrya. ogóln.	216 50	215 50
„ Zakł. kred. węg.	141 50	140 50
„ bank. frank. austr.	138 50	138 —
„ „ węgierskiego	107 —	106 50
„ „ gal. d. hand. i p. w Krak.	— —	— —
„ „ kraj. galicyj. we Lwowie	— —	— —
„ wied. d. obr. płod.	233 —	232 —
„ galic. hipoteczn.	— —	— —
„ austr. związkow.	119 75	119 25
„ dla obrot. ogól	204 —	203 —
„ To. wyr. ceg. maszyn. we Lwow.	—	—
„ rektyf. spirytusu w Czerniowcach	—	—
Obligi pierwszeństw.		
Kolei Nadniestrzańs.	87 —	86 50
„ Koszycko-Bog.	96 75	96 25

	żądają	płacą
Kol. Ces. Elż. 5% za „ (sr. pr. 100 fl. w. a.	95 75	96 25
„ (Emis. 1862) „ „	95 25	94 75
Kolej rząd. St. 500 fr.	137 75	137 25
„ „ Emis. 1867 „	135 50	135 —
Kol. połud. St. 500 fr.	— —	114 50
„ Bony 1870-1874 6%	— —	— —
„ pół. C. F. 100 fl. m. k.	90 25	89 75
„ „ „ za 100 fl. w. a.	87 —	86 —
„ „ w sreb. 5% w. a.	106 —	105 50
Kol. zachod. Czes. za 100 fl. w. a. sr. 100 fl. w. a.	94 50	94 —
Kol. połud.-pół. niem. — 5% — za 100 fl.	— —	— —
— — w srebrze „	98 —	97 50
Kol. Gal. K. L. 300 fl. w. a. (w srebrze 5% za 100)	107 50	107 —
Kol. Gal. K. L. Emis. II.	— —	103 25
Kol. Lw. Cz. po 300 fl. (w srebrze 5% za 100)	79 50	79 25
„ „ „ Emisya 1867.	89 25	88 75
Kol. Sied. fl. 200 w. a.	92 75	92 25
„ ks. Rudolfa po 300 fl. (w srebrze 5% za 100)	96 —	95 75
Kol. pół. czes. po 300 fl. (w srebrze 5% za 100)	— —	105 —
Tow. Żegl. par. na Dun. za 100 fl. m. k.	94 —	93 —
Austr. Loyd 100 fl. m. k.	— —	— —
Tow. prags. przem. żel. po 300 fl.	103 —	102 50
Waluty.		
Cesarskie korony	5 49	5 47
„ dukat na wagę	— —	— —
„ „ obrączk.	— —	— —
Złoto al marco	— —	— —
Napoleondory	9 16⁵	9 16
Fryderyki	— —	— —

	żądają	płacą
Luidory (niemieckie)	— —	— —
Suwereny angielskie	11 60	11 50
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Srebro	114 25	114 —
Srebro, kupony	114 25	114 —
Talary związkowe	— —	— —
Pruskie bilety kas.	1 72⁵⁰	1 72²⁵

Lwów 19 styczn.	żądają	płacą
Dukat holenderski	5 48	5 40
„ cesarski	5 50	5 43
Półimperyał rosyjski	9 50	9 35
Rubel srebr. rosyjski	1 86	1 80
„ papier. „	1 61	1 60
Talar pruski	— —	— —
Listy z. To. kr. gal. 5%	83 50	83 —
„ „ „ 4%	75 50	74 75
Listy zast. Banku hip.	88 75	88 25
Obligi indem. bez kup.	75 75	75 25
Akcye kol. gal. b. kup.	264 25	263 25
„ „ lwow.-czer.	163 75	164 50
Akcye Banku hip. gal.	155 —	153 —

Warsz. 20 stycz.	żądają	płacą
Listy zast. 1 ser. rub.	— —	89 50
„ „ 2 ser. „	88 85	88 25
kupon „	— —	— 31½
Listy zastaw. nowe „	89 45	88 15
kupony „	— —	— 38⅝
Listy likwidacyjne „	75 65	75 30
kupony „	— —	— 54½
Kolej warsz. wiedeńska	89 —	88 —
„ „ bydgows.	68 —	67 50
„ „ terespols.	— —	— —
„ „ łodzka	102 50	

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.

	Odchodzą rano	Odchodzą po poł.	Przychodzą rano	Przychodzą po poł.
W Krakowie: lwowski	11.30	10.28	5.41	3.13
„ „ miesz.	7.—	—	—	8.58
„ wielicki	9.—	—	—	5.31
„ wielicki we Wtorek, Piątek i Niedzielę	7.37	7.—	—	—
„ wiedeński	6. 3 10.10	3.30	9.52 11.59	9. 5
„ na Oświęć. wrocławski	6. 3	—	9.52	3.21
„ do Wrocław. mysłowic.	8.—	—	—	3.26
„ warszawski	8.—	—	—	6.30
w Wieliczce: krakowski	—	5.—	9.38	—
w Tarnowie: krakowski	n.12.31	2.12	n.12.26	3.2
„ „ miesz.	9.52	—	9.42	—
„ lwowski	3.35	12.31	3.24	12.14
„ „ miesz.	—	5.58	—	5.38
w Rzeszowie: krakowski	n. 2.41	5. 6	n. 2.35	5.—
„ „ miesz.	—	1.19	—	1.—
„ lwowski	n. 1.13 9.28	— —	n. 1.— 9.19	— —
„ „ miesz.	—	2.44	—	2.24
w Przemyślu: krakowski	5.—	7.54	4.54	7.39
„ „ miesz.	—	4.32	—	4.17
„ lwowski	— —	6.39 10.48	— —	6.29 10.35
„ „ miesz.	10.53	—	10.33	—
we Lwowie: krakowski	n. 3.30	8. 7	7.37	11.—
„ „ miesz.	6.42	—	—	8.—
„ brodzki	8.52	n.11.50	2.50	n. 7.24
„ czerniowiecki	10.49	10.20	—	—
w Brodach: lwowski	p. 3.23	10.50	3.23	12.21
w Tarnopolu: lwowski	5.41	2.50	p. 1.17	8.13
w Podwołoczyskach: lwowski	11.—	6.40	7.47	4.
w Czerniowcach: lwowski	—	—	7.—	9.
w Mysłowicach: krakowski	11.33	—	—	—
w Warszawie: krakowski	9.—	—	—	8.51
w Wiedniu: krakowski	8.—	5.— 3.39	4.— 3.50	7.31

Ogłoszenie konkursu.

Lwowskie Towarzystwo prawnicze ogłasza niniejszem w skutek uchwały walnego zgromadzenia z dnia 12 lutego b. r. konkurs na najlepsze dzieło napisane w języku polskim a obejmujące:

„Wykład austryackiego powszechnego prawa wekslowego". Przedmiot ma być opracowany w ten sposób, iżby dzieło, stojąc na dzisiejszém stanowisku nauki, odpowiadało oraz potrzebom tak młodzieży uniwersyteckiéj jak równie praktyki.

Praca uznana za najlepszą otrzyma nagrodę w kwocie czterechset (400) złr. w. a.

Ubiegający się o nagrodę nadeślą prace swoje do Towarzystwa prawniczego na ręce prezesa najdalej do końca marca 1873 roku, a to w dwóch egzemplarzach, oznaczonych pewném godłem. Nazwisko i miejsce pobytu autora ma być podane osobno w opieczętowanéj kopercie, oznaczonéj tém samém godłem jak rękopis.

Nadesłane prace oceni komisya, którą po upływie terminu konkursowego wybierze lwowskie Towarzystwo prawnicze. Autorowi dzieła, uznanego za najlepsze, wypłaci się bezzwłocznie nagrodę i zwróci zarazem jeden z przedłożonych egzemplarzy rękopisu. Inni autorowie otrzymają także napowrót swe rękopisy.

Własność literacką dzieła nagrodzonego pozostawia się autorowi. Autor będzie jednak obowiązany ogłosić dzieło drukiem w przeciągu jednego roku od dnia, w którym nagrodę otrzyma i nadesłać je Towarzystwu w 10 egzemplarzach. Gdyby zaś w tym terminie dzieła drukiem nie ogłoszono, natenczas własność literacka dzieła przechodzi na lwowskie Towarzystwo prawnicze.

Lwów dnia 16 września 1871.

Dr. Marceli Madeyski, prezes.

Dr. Tytus Kirchenberger, sekretarz. (183-2 3)

Obwieszczenie.

L. 21. (254)

Galicyjska Kasa oszczędności pobierać będzie, począwszy od **1**go **Lutego** r. b., od zaległych rat pożyczek hipotecznych po **7**% odsetków za czas zwłoki.

Galicyjska Kasa oszczędności.

Lwów d. 12 Stycznia 1872 r.

Marceli Tarnawiecki, naczelny Dyrektor.

Fr. Zima, Dyrektor.

Konkurs

na posadę **profesora śpiewu** przy Towarzystwie muzycznem we Lwowie, z obowiązkiem udzielania nauki śpiewu solowego dwie godzin dziennie z wyjątkiem dni niedzielnych i świątecznych, tudzież brania udziału przy produkcyach Towarzystwa w partyach solowych, oraz z prawem korzystania z dwóchmiesięcznych feryj rok rocznie. (213-1-3)

Roczna płaca wynosi 600 złr. w. a., która jednak w miarę większej liczby uczniów i pomnożenia godzin podwyższoną być może.

Ubiegający się o tę posadę, na którą Tenorzystom pierwszeństwo się daje, zechcą wnieść swoje podania do **1 Marca 1872 r.** pod adresem:

Wydział Towarz. muzycznego we Lwowie.

Lwów 15go Stycznia 1872 r.

Ogłoszenie.

W dobrach Bursztyńskich w Rewirze Tenetnickim przy saméj kolei żelaznej położonym a ćwierć mili od dworca w Bukaczowcach oddalonym jest 9003 sztuk dębów, a między temi $^2/_3$ materyałowych od 18 do 31 cali, z wolnéj ręki do sprzedania. Cena szacunkowa ustanawia się na 40,000 złr. wa. a oferty z załączonym wadium 500 złr. mają być do Administracyi dóbr Bursztyna lub do JW. hr. Włodzimirza Rossockiego we Lwowie adresowane i najdaléj do końca t. m. przysłane.—Bliższych warunków tej sprzedaży udziela pisemnie lub ustnie na zapytanie Administracya dóbr. (182-3-3)

Konkurs.

Celem obsadzenia posady konduktora dla dróg w powiecie gorlickim położonych z roczną pensyą 500 (pięćset) złr. w. a., ogłasza się niniejszy konkurs; kompetenci na tę posadę winni przy udowodnieniu uzdolnienia swego na takową, z wymienieniem swego dotychczasowego zatrudnienia i wieku, wnieść podania do Wydziału powiatowego, najdaléj w cztery tygodnie od chwili pierwszego ogłoszenia konkursu tego.

Z Wydziału Rady powiatowéj w Gorlicach dnia 8go stycznia 1872.

Prezes *J. Młocki.*

Członek Wydziału *Waleryan Stawiarski.*

(252-2-3)

Dla Rodziców i Opiekunów.

Wiedziona uczuciem serdecznem za kompletne kształcenie dziatek naszych — które już od lat kilku znajdują się w Instytucie wychowania Panien utrzymywany przez zakonnice Nawiedzenia N. M. Panny w Himmelsthür pod Hildesheimem, w prowincyi Hanowerskiej w Prusiech,— uwiadamiam Rodziców i Opiekunów, że ten klasztor przyjmuje pewną liczbę dzieci bez różnicy narodowości za zmiejszoną opłatą, to jest 90 talarów rocznie, — dzieci otrzymują stancyę, wikt i pranie, także w to są wliczone lekcye prywatne języków angielskiego, włoskiego i muzyki.

Do pensyonatu zgłosić się można przed rozpoczęciem roku szkolnego i około Nowego Roku, to jest dwa razy rocznie, ostatnia poczta Hildesheim. Klasztor odległy od dworca Hildesheim półćwierci mili. (202-2-3)

Wiktorya z Bykowskich Korzeniowska.

W Królestwie Polskiem,

dziesięć mil od Krakowa jest do wydzierżowienia od św. Jana **Majątek ziemski obejmujący 500 mórg ornego pola, 100 m. łąk, i 100 mórg pastwisk,** cena dzierżawna **1500 zł.** rocznie — jako kaucyę, a nawet i czynsz dzierżawny — przyjęłoby się jaką małą realność ziemską w Galicyi — bliższe szczegóły w Krakowie w hotelu Polskim u właścicielki Anny Puciłowskiej — listy pod tym samym adresem. (180-2-3)

Dyetaryusz, mający dość długoletnią praktykę w zawodzie sądowym, i pozostający w tej służbie, życzy sobie uzyskać posadę pisarza notaryalnego. O zdolności i moralności wykaże się świadectwami. — Bliższa wiadomość pod lit. **J. Z. Przemyśl** poste rest. (193-1-3)

Piesek kasztanowaty,

Pincz, mały z fryzowanym włosem, zginął dnia 19go Stycznia. Kto takowego odszuka, za zgłoszeniem się na ulicę Szewską „pod Toporkiem", otrzyma nagrody **złr. 5 w. a.** (200)

Do PP. przedsiębiorców.

W celu **wybudowania budynku jedno-piętrowego** na fabrykę wyrobów giętych stolarskich, podpisani fabrykanci rozpisują **konkurs** dla PP. przedsiębiorców.

Plany i kosztorysa można przejrzeć w domu pod L. 14 w Rynku głównym w kancelaryi na 1em piętrze w godzinach rannych od 10ej do 1ej godz.

Termin do złożenia deklaracyi, z załączeniem kaucyi 10% od sumy kosztorysem objętéj, wyznacza się do dnia **26 Stycznia r. b.** do godziny 1ej z południa.

Jakób i Józef Kohn, fabrykanci.

(255-2-3)

BANDAŻE

kilowe, pachwinowe, pępkowe, Suspenzorya, Pończochy elastyczne, Pessarya, Klizopompy, Irrygatory, Smoczki angielskie, Mathers do karmienia dzieci, aparata inhalacyjcyjne, Tuszowalnie maciczne, ręce, nogi, nosy i oczy sztuczne, Szczudła, Sondy, Katetery, Seregi, Odciągacze pokarmów,

NARZĘDZIA CHIRURGICZNE ze słynnej fabryki p. GALANTE w Paryżu.

Respiratory, Pulweryzatory, Trąbki akustyczne, aparata od anonizmu, szczotki elastyczne do wcierania, rurki gutaperkowe, aparata elektromedyczne Rumkorffa. Wszystkie narzędzia tanie i misternie odrobione. — Dostać można w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego pod Koroną w Rynku głów. i w aptece pod Gwiazdą,—we Lwowie w aptece p. Mikolascha,—w Brodach w apt. p. Kullaka, — w Poznaniu w apt Dra Mankiewicza.

(65-2-12)

JOHN WICHERA

poleca swój

skład machin rolniczych wyrobu Claytona & Shuttlewortha

jakoteż **warszsat reperacyi** we Lwowie przy ulicy Gródeckiéj pod liczbą 691 3/4, mianowicie: locomobile, młocarnie, kieraty, siewniki, sieczkarnie, system **Richmonda i Bentala.**

ŻNIWIARKI i KOSIARKI

wyłącznie najznakomitszych firm angielskich i amerykańskich.

☞ Zamówienia oryginalnych angielskich i amerykańskich maszym, mianowicie żniwiarek, upraszam najwcześniejsze poczynić, o ile mam zamiar w krótkim czasie osobiście do **Anglii się udać.** (341-3-6)

Lwów w styczniu 1871 r. **John Wichera.**

PAPIER FAYARD I BLAYN

Charta chemica du Codex.

Leczy *gościec* (*reumatyzmy*), *nieżyty* (*katary*) *zadawnione, zapalenie piersi, gośćce w biodrach, rany, oparzenie, spalenizny, odmrożenia, nagniotki wszelkiego rodzaju itp.* Trąbki tego papieru całe kosztują 2 franki — połówki franka i opatrzone są podpisem FAYARD et BLAYN. Papier ten zalecany jest od lat 30 przez najznakomitszych lekarzy. Sprzedaż hurtowna w Paryżu, ulica Neuve St. Merry, 40, — w Krakowie w aptekach pp. *I. Trauczyńskiego* i *Wiktora Redyka* — we Lwowie w aptece p. *Piotra Mikolasza* — w Brodach w aptece p. *Kullaka* — w Poznaniu w aptece *Dra Mankiewicza.* (60-4-24)

Do czyszczenia i utrzymania zdrowo

ZĘBÓW I DZIĄSEŁ

nadaje się szczególnie

woda anaterynowa do ust

Dra J. G. Poppa, c. k. nadwornego dentysty w Wiedniu,

gdyż nie zawiera w sobie żadnych zdrowiu szkodliwych części, zapobiega psuciu zębów i tworzeniu się osadu na tychże, ochrania od bólu zębów i cuchnięcia z ust i w krótkim czasie łagodzi i usuwa te niedogodności, jeżeli już się ukazały.

Na Składzie: (72-1 4)

w Krakowie: ma p. *W. Redyk* apt. „pod Barankiem," p. *Siedlecki* apt., *Górecki*, p. *J. Jahn*, pan *Wilhelm Fenz* w Rynku Głównym, p. *L. Feintuch*, pan *Ernest Stockmar* apt,. pan Dr. apt. *Sawiczewski*, pan *I. Trauczyński* (pod firmą Brunona Miczyńskiego) i p. *Jakób Goldwasser* ul. Grodzka Nr. 70.

we Lwowie: jest u Dra chemii p. *Tytusa Zarzyckiego*, p. *Mikolasza* apt., p. *A. Berlinera* apt. p. *Ehrenbergera* apt., *Fr. Kleina* wdowy, p. *Bonif. Stillera* p. *Z. Ruckera* i p. *J. Piepesa*, aptekarza.

W Bełzie p. Hrymak, — w Biały p. Józef Knaus i p. E. Keler apt. — w Bielsku p. Stanko apt. — w Bóbrce p. J. Zarnitz apt. — w Bochni p. Fr. Reiss apt. — w Brodach p. Grünspan apt,. M. S. Franzas'kup. — w Brzeżanach p. Zminkowski apt. — w Buczaczu p. C. Lewicki — w Chrzanowie p. B. Sporysz apt. — w Dolinie p. Traunfallner apt. — w Dobromilu p. A. Grotowski apt.. — w Drohobyczy p. Dobrzavski — w Dydowie p. M. Koniecki — w Frysztaku p. Nowakiewicz — w Grzybowie p. Muszyński — w Jaworowie p. L. Lachowicz apt,. — w Jarosławiu p. Bogusz apt,. — w Jazłowcu p. Twardowski — w Krynicy p. M. Nitribitt aptek. — w Lutowiskach p. M. Konicki — w Monasterzyskach pan Zarski — w Nowym Targu p. Laur — w Nowym Sączu p. Kosterkiewiczowa wdowa, S. Lichtmann — Ostrawie p. C. Weber apt. — w Przeworsku p. Świtalski apt. w Przemyślu pan Gaideczka i Syn, p. Machalski i pan Kozłowski — w Radowcach p. K. Teichmann — w Rozwadowie pan Gabriel — w Rzeszowie pan J. Scheiter i Syn i p. Kalinowski — w Samborze p. p. Kriegseisen aptek,. p. Riedl aptek., — w Sanoku p J. Jaklicz, p. Rob. Barth i p. Zarewicz — w Stryju p. Krzyżanowski i J. D. Nussenblatt i Spółka — w Tarnowie p. W. T. A. Wielogórski, p. H. Koy, i p. J. Reid. apt., w Tarnopolu — p. Morawetz, p. W. Stachiewicz i pan L. Karmin — w Turce p. A. Czerniański — w Wadowicach p. Foltin i p. Uhna — w Zaleszczykach p. Kodrębski — w Złoczowie p. O. Fadenhecht i p. Retesch — w Żółkwi p. Nahlik — w Nowym Sączu p. I. Garan.

W. UJHELYI jun.,

(161 4-)

następca dentysty J. Z. Ujhelyi,

mieszka teraz

przy ulicy Floryańskiej pod Nr. 359,

róg drugiej przecznicy od Rynku, II. piętro, dom W. Rogojskiego.

Ordynuje co dzień od godz. 11tej do 2giej.

The „Little Wanzer",

najlepsze amerykańskie łódkowe, podwójnie stembnujące ręczne maszyny do szycia, poruszane ręką lub nogą,

konstrukcyi nader prostej, do poznania łatwej, i niepsujące się.

W Wielkiej Brytanii więcej jak 40,000 tych maszyn sprzedano na użytek domowy, a królewska komisya wychowania poleciła zaprowadzenie jej w 7,000 szkołach irlandzkich. (248-1-12)

Prospekta i próby szycia bezpłatnie.

Główny Skład na Galicyę

w **Krakowie** u p. **Jakóba Goldwassera,**

przy ulicy Grodzkiej Nr. 70.

POLECENIA

na wszystkie papiery państwowe i przemysłowe, będące w obiegu na krajowych i zagranicznych głównych giełdach, wypełnia pod najkorzystniejszymi warunkami podpisany dom wymiany.

Zakupione przezemnie papiery zachowane będą u mnie w depozycie na bieżącym procencie.

Udzielam pożyczek na papiery publiczne, krajowe i zagraniczne.

Wszelkie ulubione losy pożyczek państwowych, krajowych i zagranicznych sprzedaję po 12°, 24° i 36° miesięcznych ratach, niemni j wydaję kwity udziałowe na odpowiednio-skombinowane grupy losów pod taniemi warunkami, i wypełniam jak najspieszniej wszelkie komisowe interesa do zawodu bankierskiego należące.

Ferd. F. Leitner,

c. k. nadworny wekslarz

Grac	Wiedeń	Peszt
Murgasse Nr. 14.	Wallnerstrasse Nr. 17.	Pałac węg. assekuracyi.

Kupcy chcący pod korzystnemi warunkami zająć się rozprzedażą kwitów udziałowych na losy pożyczek państwowych i mogący wykazać korzystne widoki rozprzedaży, raczą swe dotyczące ogłoszenia do powyżej wymienionej firmy nadesłać, która im nastręczy trwałe i korzystne zajęcie i udzieli wszelkich możebnych ułatwień.

(136-3-3)

Poszukuje się

do domu obywatelskiego

nauczyciela do dzieci

(kawalera lub żonatego) dla dania im początkowych nauk w języku polskim i niemieckim, tudzież muzyki. Bliższa wiadomość N. N. poste restante Krzeszowice. (185-2-3)

W wielkim składzie węgla

przy kolei żelaznej,

ustanowioną obecnie została cena węgla dla Krakowa w obrębie akcyzowym jak następuje:

na miejscu w składzie

w całych wagonach cetnar wied.	52 c.,	
sąga	27 złr.	50 „
pół sągi	13 „	— „
pojedynczo zaś cetnar wiedeński	60 „	

Również przyjmuje i uskutecznia podpisany wszelkie obstalunki zamiejscowe na wszystkie stacye kolei żelaznej.

Kraków dnia 15 Stycznia 1872 r.

Bogumił Gebhardt,

jeneralny Ajent barona Westenholza kopalń Dąbrowskich.

(243-3 3)

NEWRALGIE. **Wszelkie cierpienia nerwowe** w jednej chwili ustępują po użyciu pigułek anti-newralgijnych Dra *Cronier*. Skład w Paryżu w aptece p. Levasseur, rue dela Monnaie, 19, — w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego pod Koroną w Rynku głównym i w aptece pod Gwiazdą w Brodach u p. M. Kullaka — we Lwowie w aptece p. Piotra Mikolascha, — w Składach materyałów aptecznych pp. Gallego i Spiessa w Warszawie. (59-1-24)

PAPIER RIGOLLOT,

musztarda w liściach

do Synapizmów,

przyjętych w szpitalach paryskich, w ambulansach i szpitalach wojskowych, w marynarce francuskiej i w marynarce królewskiej angielskiej. (58-2-24)

Przyjęcia powyższe stanowią rękojmię *doskonałości* PAPIERU RIGOLLOT, który w jednej chwili może być przygotowany. Odznacza się czystością i łatwością użycia.

Wymagać należy, aby się na nim znajdował podpis. **P. RIGOLLOT**

W Paryżu u fabrykanta, rue Vieille du Temple, 26. W Krakowie w aptece J. Trauczyńskiego, we Lwowie w aptece p. Mikolascha, w Poznaniu w apt. Dr. Mankiewicza.

(29-2-12)

PIGUŁKI Z ROŚLINY MATIKO

PP. GRIMAULT ET Cie APTEKARZY w PARYŻU

Wszelkie kapsułki, które w powłoce klejowatej zawierają balsam kopaiwy w stanie płynnym, sprawiają odbijanie, mdłości i boleści żołądka Jedynie **Kapsułki z rośliny Matico pana Grimault** nie sprawiają żadnej z powyższych niedogodności, ponieważ zawierają kopaiwę w stanie stałym, a nie płynnym w połączeniu z esencyą Matico. Powłoczka klejowata rozpuszcza się łatwo w trzewach, a nie w żołądku, i dlatego to kapsułki te działają **dziesięć razy** silniej niż wszelkie inne przeciw **rzeżączkom nawet chronicznym i zadawnionym.**

Dostać można w Krakowie w aptece p. Józefa Trauczyńskiego pod Koroną w Rynku głów. i w aptece pod Gwiazdą, i u p. Redyka,— we Lwowie w Składzie materyałów aptecznych, i aptece p. Piotra Mikolasza i w aptekach pp. Berlinera i Ruckera, — w Brodach w aptece p. Michała Kullaka i u p. Franzosa,— w Poznaniu w aptece Dra Mankiewicza,— w Warszawie w Składach materyałów aptecznych pp. Mrozowskiego, Ferd. Aug. Gallego i Ludwika Spiessa.

OGŁOSZENIE.

W gmachu teatralnym śp. Stanisława hr. Skarbka we Lwowie są **lokalności, do przedstawień scenicznych i dawania redut** służące, **z prawem używania biblioteki i kostiumów czyli garderoby teatralnej,** niemniej **dekoracyj i innych rekwizytów** do inwentarza teatralnego należących, **od Kwietniej Niedzieli 1872 r. na lat 6** (sześć) **do wydzierżawienia.** Dzierżawca obowiązany będzie scenę polską w dobrym stanie utrzymywać i każdorocznie przynajmniej 160 (stosześćdziesiąt) przedstawień scenicznych w polskim języku dawać.

Kaucya przez przedsiębiorcę złożyć się mająca ustanawia się w kwocie **6,000** złr. w. a.

Chcący się ubiegać o tę dzierżawę mają swoje oferty w **wadyum** złr. **1,000** w. a. zaopatrzone **najdalej do 10 Lutego 1872 r.** do Administracyi centralnej zakładu fundacyi śp. Stanisława hr. Skarbka wnieść, które to wadyum utrzymującemu się dzierżawcy w jego kaucyę wliczone, innym zaś oferentom zwrócone zostanie. Oferent winien także wykazać swe majątkowe stosunki, a jeżeli nie jest osobistością w zawodzie scenicznym powszechnie znaną, winien wykazać także i swe artystyczne wykształcenie i uzdolnienie do odpowiedniego prowadzenia sceny; niemniej każda oferta ma obejmować propozycyę ubiegającego się co do ilości czynszu dzierżawnego corocznie płacić się mającego.. (263-3-3)

Po otrzymaniu następnie zawezwania winien oferent w przeciągu 8 (ośmiu) dni do ewentualnego zawarcia kontraktu do Administracyi centralnej we Lwowie osobiście się zgłosić i koncesyą odpowiedniej władzy do dawania we Lwowie przedstawień scenicznych i redut wykazać się, który to kontrakt dla dzierżawcy od dnia podpisania takowego, dla Zakładu zaś fundacyjnego dopiero po zatwierdzeniu onegoż przez Radę Administracyjną Zakładu fundacyi śp. Stanisława hr. Skarbka obowiązującym się stanie.

Inne warunki tego zawrzeć się mającego kontraktu są w kancelaryi centralnej Administracyi fundacyjnej w gmachu teatralnym do przejrzenia.

Z zarządu centralnego Zakładu ubogich i sierot w Drohowyżu fundacyi śp. Stanisława hrabiego Skarbka.

Lwów d. 9 stycznia 1872 r.

Praktykant zamiejscowy

potrzebny jest do HANDLU BŁAWATNEGO **Henryka Schwarza** w **Krakowie.** (158-2-2)

Gruntowna i szybka pomoc we wszelkich chorobach!

Utrzymanie zdrowia

polega po większej części na *czyszczeniu* i *czystem utrzymaniu soków* i *krwi* i w popieraniu dobrego trawienia. Aby to osiągnąć, najlepszym i najskuteczniejszym środkiem jest:

Balsam życia Dra Rosy.

Balsam ten odpowiada jak najlepiej wszelkim tym wymaganiom; tenże ożywia całą czynność trawienia, tworzy zdrową i czystą krew, a ciału powraca dawną siłę i zdrowie.

Tenże jest na wszystkie utrudnienia w trawieniu, mianowicie: *brak apetytu, kwaśne odbijanie, rozdęcia, nudności, kurcz żołądka, zaflegmienie, cierpienia hemoroidalne, przeładowanie żołądka potrawami* itp., niezawodnym i doświadczonym środkiem domowym, który przez swą nadzwyczajną skuteczność ogólnie się rozpowszechnił.

Jedna wielka flaszka 1 złr., pół flaszki 50 cent.

Setki pism dziękczynnych są do przejrzenia.

Wielmożny Panie! Po przebytej pięciotygodniowej ciężkiej chorobie (zapalenie płuc i błony żebrowej) cierpiała moja żona na *osłabienie żołądka, zatwardzenie, brak apetytu* i była tak bezsilną, że ledwie stała na nogach, przyczem miała *bicie serca, trzęsienie żołądka* i wnętrzności. Zaczęła używać esencyi życia Dra Rosy. Zaledwie zażyła, wszystko w niej odżyło i od tej chwili coraz jest silniejszą. Proszę Pana przysłać mi 10 dużych flaszek tego zbawiennego balsamu życia Dra Rosy.

Unter Heizendorf 18 Stycznia 1870 r. **Antoni Schnel,** leśniczy.

Główny Skład: Apteka „pod czarnym orłem" B. Fragnera w Pradze Nr. 205/3.

W KRAKOWIE jedyny Skład u p. ***J. Trauczyńskiego*** w Apt. pod Gwiazdą, ul. Floryańska.

Rozsyła się za pobraniem należytości na wszystkie strony. (969-19-20)

Na czterdzieści ciągnień

rocznie, pomiędzy temi

3 główne wygrane po złr. 250,000	7 główn. wygranych po złr. 200,000
1 „ „ „ „ 220,000	1 „ „ „ „ 150,000

1 główna wygrana na złr. 110,000.

i jeszcze wielką ilość po złr. 60.000, 50.000, 40.000, 30.000 itd. można grać kwitem udziałowym mojego

Towarzystwa gry na losy, grupy A

złożonego z 18 uczestników w 25 kwartalnych ratach po złr. 6.

Ta ulubiona grupa zawiera

wszystkie w Austryi istniejące rządowe i prywatne pożyczkowe losy,

których gotówka według kursu, po uskutecznionej całkowitej wpłacie, pomiędzy uczestników rozdzieloną zostanie. Należytość stemplowa rządowa za kwit udziałowy wynosi raz na zawsze 99 c.

Zaraz po złożeniu pierwszej kwartalnej raty 6 złr.

można grać już na najbliższe losowania

losów Clary

w d. **30 stycznia; losów z 1860 r.** i **Genois** w d. **1 Lutego; węgierskich losów premiowych** w d. **15 lutego; losów z 1864 r.** w d. **1 Marca.**

Główną wygranę losów z 1839	Główną wygranę losów z 1864
wyciągnęło u mnie pewne towarzystwo gry 1 Września 1871 r.	wyciągnięto u mnie za kwitem udziałowym 1 Września 1870 r.

(214-1-6) Dom bankowy **Edwarda Fürsta,**

1 Grudnia 1871 r. w **Wiedniu, Stephansplatz.**

Wydawca *Stanisław hr. Tarnowski.* Czcionkami Drukarni „CZASU" *W. Kirchmayera.* Rządca Drukarni *Józef Kostka.*